Nr. 3 | Kraków, sobota 5 stycznia 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Propozycja Sowietów

Od kilku tygodni kierownik polityki zagranicznej Rosji sowieckiej p. Cziczerin bawi zagranicą. Zastępujący go p. Litwinow zrobił w przeddzień Nowego Roku niełada niespodziankę, proponując Polsce i równocześnie trzem państwom nadbałtyckim zawarcie umowy uzupełniającej do paktu Kelloga, który Rosja też podpisała. Takie niespodzianki ze strony Litwinowa nie są nowością. Wszakże jego dziełem był wniosek do komisji rozbrojeniowej Ligi narodów o faktyczne, nietylko zapomocą gadania, rozbrojenie i we własnej osobie wniosek swój w Genewie popierał.

Litwinow proponuje tedy Polsce wprowadzenie w życie paktu Kelloga bez względu na to, czy i kiedy zostanie on przez inicjatora: Stany Zjednoczone ratyfikowany. Z tą ratyfikacją jest tam niejasno, gdyż w Senacie podniosła się silna opozycja, a po Senacie ma jeszcze głos Izba reprezentantów. Litwinow chce, aby pakt w każdym razie — odrzucenie choćby przez jedno państwo oznacza całkowite unieważnienie paktu — między Polską a Rosją wszedł w życie, czyli żeby oba państwa stanowczo i uroczyście wyrzekły się użycia wojny jako środka dla załatwienia ewentualnych zatargów.

Rosja, wysyłając tę propozycję, postąpiła sobie w myśl intencji biblijnej „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem". Rosja, bez kwestji wielkie mocarstwa, nie została zaproszona na 27 sierpnia 1928 do Paryża na uroczyste podpisanie paktu, jak np. Niemcy; Rosji, jak każdemu innemu państwu, zostawiono możność dodatkowego przystąpienia do paktu i Rosja z tego zaproszenia skorzystała. Stała się więc Rosja równouprawnionym czynnikiem w nadaniu paktowi żywej treści, a w dodatku chce teraz zrobić jeszcze więcej: związać nim siebie, Polskę i innych swych sąsiadów bez względu na jego losy.

Jaki interes ma Rosja w tem bądźcobądź niezwykłem postępowaniu? Rozumie się, że prawdziwych intencji rządu moskiewskiego nikt nie zna, natomiast tem obficiej operuje się — przypuszczeniami. A więc zdaniem pism francuskich Rosji chodzi o pozyskanie sobie Ameryki. Nie od dziś Rosja z pobudek politycznych (chodzi o jej uznanie) i gospodarczych (chodzi o pożyczkę) zabiega o postawienie się z Ameryką na dobrej stopie. Co za tryumf dla dyplomacji sowieckiej, gdyby się pogodziła z Ameryką, nie mogąc trafić do Anglji i Francji! A widoki są podobno teraz lepsze, ileże nowy prezydent Hoover, który 4 marca obejmuje urzędowanie, ma być zwolennikiem porozumienia się z Rosją: w każdym razie nie jest tak uprzedzony jak obecny prezydent Coolidge.

Mniejsza jednak o motywy, któremi Litwinow przy stawianiu swej propozycji się kierował. Ważniejszą jest rzeczą, czy jest ona dla Polski możliwą do przyjęcia. Pod tym względem cała prawie prasa polska jest zgodna, mianowicie że Polska powinna propozycję odrzucić. Dlaczego? Jako główny zarzut podnoszą, że Rosja w swej propozycji uwzględniła Finlandję, Łotwę i Estonię, a pominęła Rumunię, z którą Polska jest w sojuszu i dlatego nie może zawierać z Rosją jednostronnej umowy. To jest prawda; przeocza się tylko tak ważny fakt, że Rosja — z powodu Bessarabji — wogóle nie otrzymuje stosunków dyplomatycznych z Rumunią i już z tego, powiedzmy: mechanicznego powodu nie mogła jej żadnej propozycyj uczynić. Co się tyczy jakoby związania Polski sojuszem z Rumunią, słyszeliśmy dopiero niedawno — było to z okazji pobytu w ubiegłym lecie marszałka Piłsudskiego w Rumunji — że sojusz ten bynajmniej nie krępuje obu państw w ich polityce, a nawet mówiono wtedy, że Polska zamierza pośredniczyć między Rosją a Rumunją, mając do tego legitymację jako sojuszniczka jednej i będąca w normalnych stosunkach z drugą stroną.

Nie przesądzamy odpowiedzi, jaką podobno już w najbliższym czasie nasze ministerstwo spraw zagranicznych ma wysłać do Moskwy, chcemy tylko wskazać, że interes Polski przemawia za tem, aby bodaj z jednej — tym razem wschodniej — strony uzyskać możliwie największe gwarancje bezpieczeństwa. A jest to tembardziej pożądane, że z drugą — zachodnią — naszą stroną do porozumienia jakoś dojść nie możemy. Polska nie ma interesu w tem, aby Rosję zupełnie wpędzić w ramiona Niemiec, a to stanie się nieodzownie, gdy Polska bezwzględnie propozycję p. Litwinowa odrzuci. A wtedy Rosja będzie mogła twierdzić, że szukała zbliżenia i poza Berlinem, a nie uzyskawszy wzajemności, poszła gdzieindziej ze swemi sympatjami i interesami.

—ooo—

# Sesji sejmowej — ciąg dalszy

Około 10 bm. ma się ponownie zebrać Sejm, a w tymże czasie sejmowa komisja budżetowa przystąpi do dalszych obrad nad budżetem. Komisja ma do załatwienia jeszcze dwa najważniejsze resorty: ministerstwa skarbu i ministerstwa spraw wojskowych. Szczególnie ostatni da zapewne obszerne pole do dyskusji, choćby z powodu znanych olbrzymich przekroczeń w zeszłorocznym budżecie. Będzie tu zacięta walka między — na szczęście — osamotnioną „jedynką", dla której wszystkie pozycje tego budżetu są nietykalne, a resztę Sejmu, który z konieczności, bo niema innych możliwości, potraktuje ten dział pod kątem widzenia politycznym.

Komisja budżetowa nie ma już wiele czasu dla swych obrad. Wedle bowiem artykułu 25 konstytucji (w brzmieniu zmienionem artykułem 3 ustawy z 2 sierpnia 1926) z dniem 15 lutego kończy się 3 i pół miesięczny termin, przeznaczony Sejmowi do zupełnego uchwalenia budżetu, który po tym terminie — bez względu na decyzję Sejmu — musi być przekazany Senatowi. Z tego też powodu mówią, że komisja budżetowa przyspieszy swe obrady tak, aby dnia 21 bm. je ukończyć i budżet przedłożyć plenum Sejmu do drugiego czytania.

Nie o budżet jednak chodzi, który z większemi czy mniejszemi zmianami w każdym razie będzie uchwalony. Rząd, jak z dotychczasowej jego taktyki wynika, nie ma zamiaru wyciągać konsekwencji z kilku porażek, jakie już w komisji odniósł. Skreślenie funduszu dyspozycyjnego czy obcięcie wydatków na policję — co sobie rząd z tego robi? Przechodzi nad tem do porządku dziennego, tembardziej, że od uchwały komisji jest jeszcze „odwołanie" do plenum. A gdy i to nie pomoże, pozostaje jeszcze Senat i późniejsza zawiła robota „uzgodnienia" uchwały między obu ciałami. Ważniejszą jest rzeczą, jak pójdą dalsze, pozabudżetowe prace Sejmu.

Jedną z pierwszych i najpilniejszych spraw będzie stanowisko, jakie Sejm zajmie wobec dekretu o ustroju sądownictwa. Sejm swoje zrobił, teraz ustawa ma przyjść do Senatu. Ten podobno ma się zebrać około 15 bm. i wtedy, przypuszczamy, znajdzie już uchwałę Sejmu na swym stole. Co wtedy? Znane jest ułożenie się stosunków partyjnych w Senacie: tu rząd ma bezwzględną większość i może się zdarzyć, że Senat odrzuci uchwałę Sejmu tj. uzna odroczenie dekretu dla poczynienia w nim zmian za zbędne. Sprawa wróci do Sejmu, który — uwzględniając stosunek głosów przy poprzednich uchwałach — przywróci pierwotny swój tekst tak, że ustawa stanie się obowiązującą. A tymczasem p. Car dekret już wprowadza w życie; już wydał rozporządzenia wykonawcze, już poczynił pewne zmiany osobowe, już sądy mają — nowe pieczątki. Konflikt między Sejmem a rządem będzie trwał, a taki konflikt w naszych stosunkach może być rozstrzygnięty tylko siłą. Wiadomo, po czyjej stronie ona jest...

Ciąg dalszy sesji sejmowej będzie, pomijając powyższą sprawę, podobny do poprzedniej. Sejm poza budżetem, aż do ukończenia go przez komisję, zajmie się drobnemi sprawami, które nie nadają się do rozegrania batalji. Sejm będzie robił swoje, rząd swoje. A tymczasem zasadnicze rzeczy będą czekały na — rzeczywistość. Będzie czekała bezterminowa sprawa kredytów dodatkowych aż — pojawią się nowe przekroczenia budżetowe. Rząd gra na zwłokę: sesja budżetowa musi z końcem marca tak czy owak się skończyć, a potem — Sejm już nie potrzebny.

# Nadzieje Brianda

Francuski minister spraw zagranicznych Briand przesłał do agencji prasowej socjalistów niemieckich (Sozialistischer Pressedienst) w Berlinie następujące oświadczenie z okazji Nowego Roku:

Rok 1929, w który wstępujemy, przyniesie za sobą — jak silnie ufam — przeprowadzenie umowy genewskiej z września 1928 i **ostateczną likwidację następstw wojny.**

Zebranie się komisji rzeczoznawców (dla uregulowania sprawy reparacyjnej) jest zapewnione. Jeżeli wszyscy biorący udział w rokowaniach okażą dobrą wolę, wydaje mi się wykluczonem, aby prace konferencji nie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, który umożliwi **logiczne kontynuowanie rozpoczętego dzieła pokoju** i rozbudowę rozpoczętej rozbudowy tak **pożądanego zbliżenia między Niemcami a Francją.**

Z okazji niedawnych naszych narad w Lugano udało się wyjaśnić cały szereg nieporozumień, — które trochę zaciemniły horyzont. **Wspólne zamanifestowanie naszej silnej woli zrobienia wszystkiego dla kontynuowania polityki porozumienia nie może być uważane jako próżny gest.** Będę się wystrzegał przed wypowiedzeniem słowa, które mogłoby doprowadzić do nowych nieporozumień i polemik, i sądzę, że przy obopólnej dobrej woli w **roku 1929 będziemy mogli zrobić znaczny krok naprzód na drodze do pokoju.**

Liga narodów, której powaga ujawniła się ponownie przy załatwieniu zatargu między państwami południowej Ameryki, w której pojednawczej atmosferze ministrowie spraw zagranicznych różnych państw przyzwyczajeni są zbierać się, tworzy dla nas nieocenione pole działania, którego urodzajność — spodziewam się — ujawni się także i w nowym roku.

# Projekt umowy o pakcie Kelloga między Rosją a Polską

Do swej noty rząd sowiecki dołączył następujący projekt protokołu: Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR i prezydent Rzeczypospolitej polskiej, ożywieni pragnieniem umocnienia **dobrych sąsiedzkich stosunków** między ZSRR a Polską, — pragnąc jak najprędzej **wprowadzić w życie umowę o wyrzeczeniu się wojny jako narzędzia polityki narodowej**, podpisaną w Paryżu 27 sierpnia 1928 roku, postanowili urzeczywistnić wspomniane powyżej zamierzenie przez niniejszy protokół i w tym celu wyznaczyć swoich przedstawicieli, którzy po dokonaniu wymiany swoich pełnomocnictw uznanych za sporządzone we właściwej i należytej formie, postanowili co następuje:

1) Umowa o wyrzeczeniu się wojny, jako narzędzia polityki narodowej, podpisana w Paryżu 27 sierpnia 1928, załączona w odpisie do niniejszego protokołu jako nieoddzielna część, wchodzi w życie między ZSRR a Polską po ratyfikacji wzmiankowanej umowy paryskiej przez odnośne ciała ustawodawcze ZSRR i Polski.

2) Protokół niniejszy podlega ratyfikacji odnośnych ciał ustawodawczych ZSRR i Polski zgodnie z postanowieniami ich konstytucyj. Protokół niniejszy wejdzie w życie we wzajemnych stosunkach między ZSRR a Polską z dniem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących go, — która to wymiana nastąpi w tydzień po ratyfikacji go przez obie strony.

3) Wprowadzenie w życie umowy paryskiej z roku 1928 na mocy niniejszego protokołu między układającemi się stronami będzie miało miejsce w następujący sposób: Skoro na podstawie art. 2 niniejszego protokołu, protokół ten wejdzie w życie, a ciała ustawodawcze dokonają ratyfikacji umowy paryskiej z roku 1928, każda z obu układających się stron po niezwłocznie takiej ratyfikacji zawiadomi o tem drogą dyplomatyczną stronę drugą. — Jako chwilę wprowadzenia w życie umowy paryskiej z roku 1928 we wzajemnych stosunkach między ZSRR a Polską, uważany będzie moment otrzymania drugiej ze wspomnianych notyfikacyj.

4) Przystąpienie do niniejszego protokołu otwarte jest **dla rządów wszystkich krajów**. Zawiadomienie o przystąpieniu do niego winno być skierowane na imię tego rządu, który zawiadomił wszystkich innych uczestników niniejszego protokołu o dokonanem przystąpieniu. Z chwilą otrzymania wspomnianego zawiadomienia o przystąpieniu, niniejszy protokół wejdzie w życie we wzajemnych stosunkach między przystępującem państwem a wszystkimi innymi uczestnikami niniejszego protokołu.

5) Wejście w życie umowy paryskiej z 1928 roku na podstawie niniejszego protokołu we wzajemnych stosunkach między państwami, które przystąpiły z wszystkimi pozostałymi uczestnikami niniejszego protokołu, będzie się odbywało w następujący sposób: Skoro na podstawie art. niniejszego protokołu, którekolwiek z państw trzecich przystąpi do niego, a ciała ustawodawcze dokonają ratyfikacji umowy paryskiej z 1928 roku, rząd tego państwa, które przystąpiło, niezwłocznie zawiadomi o tem drogą dyplomatyczną rząd, który zanotyfikuje o tem wszystkim innym uczestnikom niniejszego protokołu. Jako moment wejścia w życie umowy paryskiej z 1928 roku między państwami, które przystąpiły do niniejszego protokołu, a wszystkimi pozostałymi uczestnikami tego protokołu, będzie uważana chwila utrzymania przez rząd wspomnianej notyfikacji.

6) Przewidziane przez niniejszy protokół wejście w życie umowy paryskiej z r. 1928 we wzajemnych stosunkach między uczestnikami niniejszego protokołu, będzie miało miejsce niezależnie od nabrania mocy przez umowę paryską z 1928 r. To określa art. 3 tej ostatniej.

W dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy protokuł i przyłożyli swe pieczęcie.

# Co obiecuje nowy rok?

Weteran socjalizmu niemieckiego Karol Kautsky ogłasza w berlińskim „Vorwartsie" następujący artykuł:

Jako jedno z najważniejszych wydarzeń w nowym roku należy uważać **wybory do parlamentu angielskiego**. Z pewnością można już dziś przepowiedzieć, że wybory te przyniosą partji pracy wielki przybytek mandatów w Izbie gmin. Więcej nie można niestety przewidzieć wobec absurdalnego charakteru angielskiego prawa wyborczego, które z wyborów robi w wielkim stopniu grę hazardową. W każdym razie nie jest wykluczone, że zwycięstwo wyborcze będzie dość wielkie, aby **doszedł do steru nowy rząd robotniczy** na silniejszej podstawie niż poprzedni. Byłoby to wydarzenie o olbrzymiem znaczeniu nietylko dla Anglji i nietylko dla socjalizmu międzynarodowego, ale dla całego świata.

Nowy rząd robotniczy nie będzie z pewnością w stanie robić cudów i przez noc zamienić ziemię w niebo. Rząd ten będzie jednak z całej swej istoty musiał dążyć do tego, aby kursowi wewnętrznej i zewnętrznej polityki Anglji nadać nowy kierunek, całkiem przeciwny obecnemu. Cała waga potęgi państwowej olbrzymiego państwa angielskiego, działająca obecnie na korzyść wyzyskiwaczy, zostanie obrócona **na korzyść klas pracujących** nietylko zapomocą reform społecznych, ale i przez **popieranie ruchów demokratycznych w całym świecie przeciw faszyzmowi i imperjalizmowi i przez popieranie ruchu pokojowego.**

Międzynarodówka socjalistyczna wykazuje dziś dwie bolesne luki: **masy robotnicze dwóch olbrzymich państw: Stanów Zjednoczonych i Rosji nie są w niej reprezentowane.** Różne są przyczyny, które trzymają jedno i drugie państwo zdala od Międzynarodówki. Robotnik **amerykański** jest najlepiej sytuowanym w świecie. Mógłby on, gdyby utworzył partję robotniczą, zrobić dużo dla swego wyzwolenia. To jednak zadanie jeszcze go nie interesuje. Robotnik **rosyjski** należy do najgorzej sytuowanych w świecie, jest ciemny i pracuje w zupełnie zacofanych warunkach. A przecież postawiono mu zadanie utworzenia za jednym zamachem społeczeństwa, przerastającego znacznie społeczeństwo kapitalistyczne! Przy próbie zrealizowania niemożliwego w danych warunkach zadania siły robotnika rosyjskiego i jego siły produkcyjne zupełnie marnieją.

Jest pilną koniecznością, aby **amerykańscy i rosyjscy robotnicy zostali pozyskani dla Międzynarodówki.** Tego nie można jednak osiągnąć zapomocą jakichś taktycznych czy organizacyjnych sztuczek, tylko przez to, że Amerykanie i Rosjanie przekonają się o słuszności naszego sposobu myślenia i naszych metod. Tego zapomocą teoretycznych sporów nie osiągniemy. Stany Zjednoczone i Rosja są dziś dla siebie osobnym światem; robotnicy tamtejsi nic wiedzą prawie nic o reszcie świata, mają o nim tak fantastyczne pojęcia, jak Europejczycy przed stu laty o Japonji czy Chinach. Trzeba praktycznych wyników, których ani Amerykanie ani Rosjanie nie będą mogli nie docenić.

Wszystko to wymaga **czasu**. Nie w jednym roku można do tego doprowadzić. Jest jednak możliwe, nawet prawdopodobne, — **że już rok 1929 będzie powołany do rozpoczęcia nowej ery socjalistycznego rozrostu, który może znaleźć swe uwieńczenie tylko w socjalistycznem społeczeństwie.**

Z radosnem oczekiwaniem możemy tedy powitać nowy rok.

# Udowodnione!

Zwrócono mi uwagę na szczegół, dowodzący ponad wszelką wątpliwość, **że paszkwil Nowaczyńskiego nie był sztuką konkursową, — lecz został przez dyrekcję teatru w złej wierze pomiędzy sztuki konkursowe usunięty.**

Mianowicie na początku sezonu teatralnego pojawił się w **„Nowym Dzienniku"** wywiad **p. dra Kanfera z p. dyr. Nowakowskim.** W wywiadzie tym p. dyrektor Nowakowski między sztukami, które wystawić zamierza w rozpoczynającym się sezonie, **wyraźnie wymienił osnutą na tle roku 1848 sztukę Adolfa Nowaczyńskiego pod tytułem „Wiosna ludów w cichym zakątku".**

**Wydrukowane czarno na białem.**

Co z tego za wniosek? Bardzo łatwy do wyciągnięcia. A zatem:

1) Dyrektor teatru dawno przed sądem konkursowym wymienił sztukę Nowaczyńskiego nie jako konkursową, lecz jako zwykłą sztukę repertuarowę, nabytą przez dyrekcję teatru do grania.

2) **Dyrekcja teatru przed sądem konkursowym znała i sztukę i autora** i przed sądem konkursowym zakwalifikowała tę sztukę do grania.

Nie wiem, co o tem pisze kodeks Boziewicza, ale mniemam, że opinja publiczna odpowiednią nazwę na takie postępowanie sama sobie wyszukać potrafi.

Szkoda, że ów szczegół w swoim czasie uszedł mej uwagi, czy też wypadł mi z pamięci. Gdyby nie to, bylibyśmy dziś ubożsi o jeden skandal.

**Emil Haecker.**

ADAM POLEWKA

# CUD

35

(Ciąg dalszy).

— Olga — Olga płacze!

Przygiął się do skoku, do rzutu całem ciałem w drzwi jadalni i nie mógł stóp oderwać od podłogi. Szpilkami kłuły go w mózgu sekundy odrętwienia. Serce waliło młotem. Znowu szloch tym razem wyraźniejszy. Szloch straszny, beznadziejny.

Wpadł w drzwi jadalni, potknął się na krześle, a potem już drzwi otwierał za drzwiami aż nagle wrósł w próg panieńskiego pokoju. Obok okna stała Olga i kredowo białemi palcami suwała po ciepłej, różowej szybie. Chwilami zginała palce w zgarniającą dłoń, jakby w białe ręce czerpała ciepło i światło słoneczne z zakurzonej, promiennej strugi, wlewającej się do pokoju. Po twarzy bladej, zwiędłej w bólu spływały ciężkie, palące łzy.

Ruzin osłupiały, z ustami rozdartemi w niemym krzyku, z oczami wypchniętemi z oczodołów, zastygłemi w szklanem przerażeniu stał w progu bez ruchu. Z czoła jego spływał pot w grubych, ciepłych kroplach. Stłumiony oddech stawał się coraz bardziej głośny, świszczący aż wreszcie przeszedł w szlochanie. Olga odwróciła się od okna i wyciągnęła ręce przed siebie. Twarz jej krzywiła się w płaczu, w skardze na niezasłużone cierpienie, w bezsilnej skardze niezaradnego dziecka. Z ust Ruzina wydarł się chrapliwy, zadyszony krzyk.

— Olga — czy ty naprawdę?! —

Wybuchła płaczem zachłyśniętym, bólem rozlanym w strumieniu wodnistych, beznadziejnych łez.

— Tatusiu, ja już nic nie widzę, skarżyła się kurczowo, obwijając dłonmi poręcz krzesła.

Oddech Ruzina przeszedł w charczenie ostre i odrapane. Oddychał szybko, coraz szybciej. Chciał coś mówić, coś krzyczeć, ale płuca łowiące powietrze w gwałtownych oddechach i wydechach w chrapliwe rzężenie podarły słowa. Począł rękami bić powietrze, zgarniać je ku sobie, nieomal parściami w usta wpychać. Nogi ugięły się pod nim, ślizgały stopy po posadzce, aż zatoczył się ku ścianie i drapiąc paznokciami niebieski tynk, osunął się na ziemię. W przyległym pokoju plasnęły o podłogę bose stopy. Stacha w koszuli, rozespana i przerażona stanęła w progu i rzuciła się ku leżącemu. Charczał i rękami chwytał się za gardło. Olga posunęła się naprzód po omacku, ręce suwając po stole i krzesłach. Stacha klęcząca obok Ruzina krzyknęła z przerażenia na widok dziewczyny, poruszającej się jak wśród czarnej nocy.

— Niech pani pośle po doktora — wyszeptała Olga.

Stacha zerwała się, rzuciła ku drzwiom i poczęła krzyczeć. Obudzona służba biegła z pośpiechem. Ułożono Ruzina na łóżku i posłano auto do miasta po lekarzy. Po okulistę i po tego drugiego.

Stacha drżąca, okryta ledwie chustą, śledziła przy łóżku szarpiącego z bólu kołdrę. Olga wtulona w fotel u wezgłowia ojca patrzyła przed siebie otchłonnie czarnemi, niewidzącemi oczyma.

Obu lekarzy ściągnięto z łóżek. Zjawili się już w dwie godziny po wysłaniu auta. Internista spojrzał na Ruzina, rękę na miotającem się sercu położył, a potem pokiwał głową. Wszystko było jasne i proste. Atak serca na widok córki, która wzrok straciła.

W przyległym pokoju okulista długo badał czarne źrenice Olgi. Po prawie godzinnem badaniu wyszedł do przedpokoju i począł się ubierać. Stacha otulona w szlafrok zatrzymała go w chwili, gdy rękę kładł na klamce:

— Panie doktorze — czy ona naprawdę straciła wzrok?

Doktor obejrzał ją spokojnym, smutnym spojrzeniem.

— Będę tu jutro — dziś mam odwiedzić jeszcze dwóch chorych. — Skłonił się i w milczeniu zamknął za sobą drzwi.

Stacha wróciła do pokoju i usiadła przy łóżku

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

# Wczoraj i Jutro

Zaczynaliśmy rok ubiegły pod znakiem kampanji wyborczej. Dzień 4 marca przyniósł **Polskiej Partji Socjalistycznej** ogromny przyrost głosów. ZPPS reprezentuje w Sejmie 1,500.000 obywatelek i obywateli Rzeczypospolitej. Wybory jesienne do Rad miejskich i do rad Kas Chorych w szeregu miejscowości stwierdziły dowodnie, **że pochód rosnących wpływów PPS trwa w dalszym ciągu.** Kończymy r. 1928, jako siła społeczna, która odgrywa bardzo dużą rolę w życiu Polski, i której odpowiedzialność za życie Polski jest również bardzo wielka.

W tym roku minionym przeżyliśmy **próbę rozbicia** naszych szeregów. Nie będziemy tu powtarzali całej historji „rozłamu" posła Jaworowskiego i jego przyjaciół. Podkreślimy tylko znaczenie i niektóre powody **zupełnego niepowodzenia** akcji, zapoczątkowanej zresztą przez czynniki, obce dziejom i walce **socjalizmu polskiego.**

„Rewolta" posła Jaworowskiego miała swe źródło istotne w metodach pracy dawnego kierownictwa organizacji warszawskiej PPS. „Ideologię" dorobiono dopiero w następstwie pod wpływem potrzeb „zakulisowych". „Ideologja" ta głosiła, że PPS — po odejściu pp. Jaworowskiego, Szczypiorskiego, Szpotańskiego, Paczka itd. — wpadnie w „bolszewizm", stoczy się „po równi pochyłej" ku jakiejś „komunizującej lewicowości", zatraci swój charakter, swój program, swoją tradycję. „Przedświt" usiłował urabiać opinję w tym duchu, usiłował — co prawda, rozpaczliwie niezręcznie dla prostej przyczyny, że zasiadają w jego redakcji ludzie, związani zgoła luźnie i z doktryną, i z tradycją, i — powiedzmy — z „duszą" polskiego ruchu socjalistycznego.

Okazało się coś, czego wcale nie przewidzieli „strategowie mafijni". PPS nie zboczyła o jotę od swojej dotychczasowej linji politycznej; PPS poczuła ulgę; uwolniła siebie od nieszczerości w stosunkach wewnętrznych; odbudowała zaufanie wzajemne towarzyszów; otrząsnęła się po całym tym „rozłamie", niby po zdrowej, orzeźwiającej kąpieli. **I pozostała sobą.**

Z drugiej zaś strony „taktyka" zwolenników posła Jaworowskiego polegająca na „argumencie" pięści i kastetu, otworzyła z punktu oczy tym robotnikom, których mogło napełnić wątpliwościami powoływanie się, pełne niezwykłego tupetu, na świetne imię **prawdziwej** Frakcji Rewolucyjnej. Bo nie o to idzie czy akurat p. X. albo p. Z. dawał komukolwiek polecenie pobicia tow. Walczaka; treść rzeczy tkwi gdzieindziej: atmosfera kulturalna, metoda wychowawcza danej grupy umożliwia takie właśnie postępki. Tu leży zagadnienie. I masy robotnicze Warszawy, i masy robotnicze kraju zrozumiały, dlaczego Centralny Komitet wykonawczy partji występował przeciwko sposobom pracy poprzedniego, „rozłamowego" WOKR.

Dzisiaj epizod z próbą rozbicia Socjalizmu polskiego należy już do „wczoraj".

Na terenie Sejmu i Senatu „frakcja parlamentarna" BBS nie posiada najmniejszego znaczenia, w polityce zagranicznej nigdy głosu nie otrzyma, bo nigdy jej **Międzynarodówka Socjalistyczna** nie przyjmie do swego zespołu. Ot, będzie sobie pędziło żywot suchotniczy jakieś „nowe NPR", dla wszystkich zbyteczne, nikomu nic nie dające poza kilkoma posadami w magistracie warszawskim aż do czasu wyborów najbliższych w samorządzie stołecznym.

Istnieje bowiem jeden fakt niezbity.

W polskim ruchu robotniczym niema miejsca na żadne dalsze „rozłamy", niema nawet miejsca na żadne „rozłamy", stanowiące dziedzictwo epoki minionej. Obie „Narodowe Partje Robotnicze", „syndykaliści" z pod chorągwi „sanacyjnej" — to albo pozostałość z okresu przedwojennego, albo sztucznie robione „kliki", dalekie od rzeczywistych potrzeb i dążeń mas.

**Walka prawdziwa toczy się między socjalizmem a komunizmem.** Od wyników tej walki zależy przyszłość Polski. Dzisiaj — po dziesięciu latach Niepodległości — **mamy spokojną pewność, że zwyciężymy.** W r. 1918 wyglądało inaczej i znacznie trudniej...

* * *

W roku ubiegłym byliśmy tedy świadkami „koncentrycznego ataku" na zwartość i całość **Polskiej Partji Socjalistycznej.** Nazajutrz po wyborach marcowych wiedzieliśmy, że atak taki lub podobny nastąpi. Stanowił on niejako „konsekwencję logiczną" owych 1,500 000 głosów, oddanych na „dwójkę". Obóz „sanacyjny" pragnął zdruzgotania, a przynajmniej osłabienia, wszystkich — poza nim — sił społeczno-politycznych w Polsce. Chciał — z kolei — złamać PPS. **Nie udało się.** Naprzeciwko tego wszystkiego, co nosi nazwę „sanacji" — konserwatywnej, „radykalnej" itd. — stoi nadal **demokracja polska**, a pośród niej w pierwszym rzędzie — **Polska Partja Socjalistyczna.**

Opozycja nasza w stosunku do obecnego systemu rządzenia **nie była nigdy** — naprzekór wszystkim zarzutom i oskarżeniom — ani „opozycją złośliwą", ani „opozycją osobistą". Opozycja nasza wynikła z tego faktu, **że w demokracji widzimy jedyną drogę rozwoju i klasy robotniczej i Polski, jako państwa, jedyną drogę rozwoju i do nowych form życia społeczno - gospodarczego i do utrwalenia niepodległego bytu kraju.** Opozycja nasza ma na widoku przedewszystkiem **cele pozytywne.** — Wiemy, co chcemy osiągnąć; wiemy, do czego zmierzamy.

1) „Pomajowy" system rządzenia związany jest najściślej z osobą marsz. Piłsudskiego; nie żyje żadnem życiem własnem: na jego miejsce przyjść może albo taka czy inna forma dyktatury wojskowej, albo taka czy inna parodja faszyzmu, albo też demokracja parlamentarna. My wytężymy swoją energię, by przyszła właśnie **demokracja parlamentarna.** Im „praworządniej" przejdzie „okres likwidacji", tym bezboleśniej Polska przebrnie trudne godziny.

2) Nie przesądzamy wcale składu ani charakteru przyszłego rządu czy przyszłych rządów. Ta sprawa należy do dziedziny taktyki, o której — dla nas — decydują właściwe instancje partyjne. Postulat swój formułujemy następująco: **Polska Partja Socjalistyczna musi zdobyć dla siebie taki wpływ na państwo, by mogła odpowiadać za państwo.**

3) Państwowa polityka społeczno - gospodarcza winna zmierzać — według naszego przekonania — **do kontroli państwa i społeczeństwa nad produkcją przemysłową i nad kapitałem finansowym**; podział dochodu społecznego winien ulec radykalnej przebudowie **poprzez podniesienie poziomu i płac realnych robotniczych i pracowniczych i poprzez reformę systemu podatkowego.** Inaczej Polska nie wybrnie z kryzysu gospodarczego i nie zdoła uratować własnej niezależności gospodarczej.

4) „Reforma rolna", sprowadzająca się do „dzikiej parcelacji", **nie rozwiązuje** — naszem zdaniem zagadnienia agrarnego Rzeczypospolitej, nie odpowiada ani potrzebom państwa, ani interesom proletarjatu rolnego, bezrolnych i małorolnych. Dlatego uważamy za niezbędne wprowadzenie szeregu zmian do polskiego ustawodawstwa rolnego, zmian, któreby umożliwiły **prawdziwą, zorganizowaną i świadomą naprawę ustroju rolnego Rzeczypospolitej.**

5) Sądzimy, że najpilniejsza reformą społeczną w Polsce jest wprowadzenie w życie **ubezpieczenia na starość i od niezdolności do pracy oraz zaopatrzenia wdów i sierot.**

6) Rozwiązanie **zagadnienia narodowościowego** wymaga wysiłku ogromnego i nasuwa trudności ogromne. Zdajemy sobie z nich doskonale sprawę. Ale stan obecny — zwlekania z dnia na dzień i wyczekiwania, niewiadomo na co — jest tysiąc razy gorszy. PPS ma obowiązek postanowić na porządku dziennym **sprawy ukraińską, białoruską, niemiecką i żydowską w Polsce**; chcielibyśmy znaleść sposoby, ułatwiające rozstrzygnięcie, wspólnie z socjalistami tych narodowości.

* * *

Oto są wytyczne naszej działalności w roku, który nadchodzi. A trzeba pamiętać, że, naprzykład, zagadnienie **demokracji parlamentarnej**, jako podstawy ustroju państwowego, łączy się nierozerwalnie ze sprawą rewizji Konstytucji, z organizacją **samorządu**, ze sprawą Izby Pracy i Naczelnej Izby Gospodarczej. **Wszystkie punkty**, poruszone tutaj, **wymagają najściślejszej współpracy** ZPPS z całością organizacji partyjnej, z klasowym ruchem zawodowym, z ruchem spółdzielczym.

Nie zamierzamy „**odgadywać**", w jakiem tempie i jakim szlakiem potoczą się dalsze wypadki. Wiemy jedno z pewnością: **Polska Partja Socjalistyczna odegra w nich rolę pierwszorzędną.**

A partja rozumie i czuje, że jej odpowiedzialność wobec Socjalizmu, wobec klasy robotniczej, wobec historji, wobec Polski, nie zmniejszyła się w roku ubiegłym; **przeciwnie — wzrosła.**

Więc żegnaj „**wczoraj**" i witaj „**Jutro**"!

# Przegląd gospodarczy

—o—

### CIĄGNIENIE TRZECIEJ KLASY XVIII PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

Ciągnienie trzeciej klasy XVIII polskiej państwowej loterji klasowej odbędzie **się publicznie we** środę 9, czwartek 10 i piątek 11 bm. o godzinie 8'30 rano w Warszawie przy ul. Nalewki 2 (biuro generalnej dyrekcji loterji państwowej) wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwóch obywateli przez prezydenta miasta zaproszonych.

---

męża. Oddech Ruzina stawał się mniej charczącym i wolniejszym. Powoli, bardzo powoli serce się uspokajało. Po dwóch godzinach Ruzin przymknął powieki i zasnął.

Internista z uprzejmym uśmiechem całował Ruzinową w rękę.

— Czy ten atak, jest bardzo niebezpieczny? — spytała cicho.

Doktor dostrzegł w jej głosie to, co tak starannie siliła się ukryć. Poza maską troski pytanie kryło w sobie radosną, zimno wyrachowaną nadzieję.

— Pragnie jego śmierci — pomyślał lekarz.

Skłonił się grzecznie i wolno ciągnął słowa odpowiedzi:

— Oczywiście, że jest to niebezpieczne. Nie zagraża to, jednak życiu męża pani, jeżeli naturalnie będzie unikał gwałtownych wzruszeń.

Podała mu lekko drżącą dłoń!

* * *

Po kilku dniach Ruzin podniósł się z łóżka. Przechadzał się po pokojach zgarbiony, postarzały i trwożnie nasłuchujący. Chodzono dokoła niego na palcach, bo każdy szmer przyprawiał go o drżenie. Nie pytał nikogo o Olgę. Prawie nie rozmawiał z ludźmi. Naczelnego redaktora kazał odprawić od drzwi z wybuchem jakiejś szaleńczej wściekłości. Żona opiekowała się nim z uprzedzającą i wobec ludzi hałaśliwie serdeczną czułością, poza którą kryło się radosne oczekiwanie. Olga blada i milcząca snuła się szarym cieniem po domu. Starała się o ile możności omijać pokój ojca z obawy o jego zdrowie. Przeżycie ostatnich dni można było czytać na jej twarzy, jak w otwartej księdze. Cera jej zawsze blada teraz stała się lekko żółta na policzkach i czole. Oczy wielkie szeroko rozwarte zastygły na umęczonej bladości dwoma czarnemi soplami. Z pod zaczerwienionych powiek nie spadały już łzy. Suchy ból osiadł piaskiem kłującym pod powieką. Ręce jej wychudłe stały się jakby dłuższe i szły przed nią zawsze wszystko czujące, wszystko wiedzące i o wszystkiem mówiące. Tylko wtedy, gdy wchodziła do pokoju ojca ręce jej pozostawały przed progiem, a potem kryły się za plecy i nogom ostrożnie idącym przekazywały swoje zadanie. Olga wiedziała, że nic takiego bólu Ruzinowi nie sprawia, jak widok jej, idącej po omacku i dlatego starała się przy ojcu unikać tego. Zastygła w niej już rezygnacja i zastygł ból. Zresztą od dawna była przygotowaną na chwilę tę straszną, chwilę, w której zniknie dla niej różnica między dniem a nocą. Mimo to nie zdołała jednak pogasić w sobie wszystkich iskierek nadziei i nawet wtedy, gdy lekarz pocieszał ją, że jeszcze nie wszystko stracone, w smutnym uśmiechu nie umiała zamrozić trwożliwego pragnienia.

W drugą niedzielę po strasznym dniu Ruzin w zielonej pyjamie siedział na balkonie i powolnym, spełzłym wzrokiem wodził po drzewach zaczynających się już złocić i po polach dalekich tu i ówdzie przeoranych. Potem przyglądał się z trwogą tłumowi, śpieszącemu zewsząd ku kaplicy i wsłuchiwał się w głos rozkrzyczanej sygnaturki. Stacha siedząca obok niego otulała go starannie, chroniąc przed zimnym powiewem ranka jego nadwątlone zdrowie. Obojętnie przyjmował jej opiekę i czułości, a gdy oparła głowę o jego ramię, cofnął się w głąb fotelu i odsunął jej dłoń przesuwającą się pieszczotliwie po jego ręce. W świątecznym nastroju, w szemraniu idącej ku figurze gromady, w srebrnem pobrzęku sygnaturki odrastały w nim dawne bóle i troski, odrastał przedewszystkiem lęk, niewiadomo już przed czem i skąd idący. Przecież dokonało się już to, co mogło być najstraszniejszem i strach powinien już był odejść od niego, a jednak szedł za nim, jak cień. Nie mógł się go wyzbyć. Czarny lęk był teraz nawet straszniejszy od tamtego, który już dokonaną karą groził. Tamten blady przed jednem tylko drżał: przed ślepotą córki, a ten czarny otchłań naoścież otwierał, czarną bezdeń potępienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Zjazd Tatarów polskich w Wilnie

### UCZCZENIE PAMIĘCI TOW. ALEKSANDRA SULKIEWICZA

W Wilnie odbył się dnia 26 grudnia roku ubiegłego zjazd delegatów związku kulturalno-oświatowego Tatarów polskich. Na zjazd przybyli delegaci lokalnych oddziałów związku, znajdujących się w Wilnie, Grodnie, Nowogródku, Słonimie, Równem i t. d., a prócz tych kresowych okolic, gdzie skupia się żywioł polsko-tatarski, reprezentowany był i oddział związku istniejący w Warszawie. Przewodniczył zjazdowi pułkownik Romanowicz. Do prezydjum honorowego wybrani zostali: mufti (naczelny duchowny) dr. Szynkiewicz, senator Achmatowicz, prof. uniwersytetu Bazarewski i sędzia Kryczyński.

Na wstępie senator Achmatowicz uczcił pamięć zasłużonych współplemieńców i współwyznawców. Na czele żałobnych wspomnień wymienił wiel kich zasług i ofiarności bojownika o wolność Polski — w szeregach PPS — tow. **Aleksandra Sulkiewicza**, który — jak wiadomo — zginął w 1916 roku podczas walk legjonowych nad Stochodem. Dalej poświęcił wspomnienie Romualdowi Smolskiemu, weteranowi z roku 1863, zmarłemu w r. 1927 w Nowogródku i generałowi Maciejowi Sulkiewiczowi, który w walce o niepodległość narodów muzułmańskich w Rosji, organizował armje muzułmańskie na Krymie i w Azerbejdżanie, co przypłacił życiem w roku 1920.

W końcu wymienił mówca, jako współwyznawcę, emigranta z Rosji, świeżo zmarłego w Warszawie publicystę i literata Achmeda Tzalikatego, pochodzącego z górali północno-kaukaskich.

W liczbie uchwał, powziętych przez zjazd, znajduje się i założenie czasopisma pod tytułem „Rocznik Tatarski".

# Wiadomości polityczne

### ODRZUCENIE WOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU PRUSKIEGO

Sejm pruski odbył we środę wieczorem przy szczelnie wypełnionej sali półgodzinne posiedzenie, na którem załatwiony został wniosek komunistów o uchwalenie wotum nieufności rządowi pruskiemu z powodu stanowiska, zajętego przez tenże rząd w sprawie konkordatu z Watykanem. Wniosek komunistyczny został **odrzucony** w imiennem głosowaniu 211 głosami przeciw 126. Czternastu posłów nacjonalistycznych wstrzymało się od głosowania, zaś posłowie niemieckiej partji ludowej nie wzięli udziału w głosowaniu.

### DĄŻENIE INDYJ DO SAMODZIELNOŚCI

Indyjski kongres narodowy w Kalkucie przyjął rezolucję Gandhiego, która oświadcza, że kongres zorganizuje **bojkot przeciw płaceniu podatków**, jeżeli rząd angielski do końca 1929 roku nie przyjmie opracowanego projektu, przewidującego nową konstytucję indyjską przez uczynienie z Indyj dominium.

# KRONIKA

—o—

Kraków, 4 stycznia.

## Dymisja prezesa Barwicza

Z dniem 31 grudnia 1928 zwolniony został ze stanowiska prezesa dyrekcji kolei państwowych w Krakowie p. inżynier Karol Barwicz.

—ooo—

## Szopka krakowska w TUR dla dzieci

**W niedzielę 6 bm. o godz. 4 popoł.** w sali wykładowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. odbędzie się **przedstawienie oryginalnej „Szopki krakowskiej" urządzone specjalnie dla dzieci.** — Piękna szopka **tow. Ignaszka** z Podgó... lalki i muzyka naszych murarzy, przedstawią się dzieciom robotniczym. Typowe piosenki krakowskie odśpiewają towarzysze murarze. Wstęp dla starszych 50 gr., dla dzieci 30 gr. **Jawcie się licznie!**

**W niedzielę z powodu przygotowań „Skalmierzanek", komedjo-opery Kamińskiego. nie będzie przedstawienia Teatru TUR.**

—ooo—

**ZAWIEJA ŚNIEŻNA.** W dniu wczorajszym od wczesnego rana panowała nad Krakowem niebywała zawieja śnieżna. Zwały śniegu zaległy szybko ulice, tamując ruch pieszy i kołowy. Tramwaje nie mogły należycie jeździć, gdyż szyny zasypane były śniegiem. Wskutek braku prądu elektrycznego musiano znieść kuplówki, tak, że kursowały tylko wozy motorowe. Mimo to ruch tramwajowy ulegał ciągłym przerwom do tego czasu, aż przyczepiono pługi miejskie do wozów tramwajowych, które oczyszczały linje ze śniegu. W godzinach popołudniowych zawieja nieco słabła. Przystąpiono natychmiast do oczyszczania chodników, a zarząd czyszczenia miasta wywoził samochodami ciężarowemi śnieg ze Śródmieścia. Na plantach konne pługi oczyszczały aleje ze śniegu. W dalszych dzielnicach miasta śnieg leżał zwałami na chodnikach i jezdniach, tak, że nie można było dostać się tam zamieszkującym osobom do domów.

Wskutek wielkiej zawiei śnieżnej na przestrzeniach, pociągi przychodziły w dniu wczorajszym ze znacznem opóźnieniem. Dla usunięcia śniegu z torów wysłano brygady robotnicze, które przez cały dzień oczyszczały linje kolejowe. Największe zaspy śnieżne zatarasowały tor kolei do Kocmyrzowa, tak, że trzy parowozy ugrzęzły w śniegu. Maszyny kursujące na innych linjach są zaopatrzone w pługi śnieżne.

**CZYSZCZENIE CHODNIKÓW I ŚCIEKÓW W ZIMIE.** Stwierdzono, że przepisy regulaminu porządku i czystości dotyczące czyszczenia chodników i ścieków oraz posypywania chodników piaskiem w czasie gołoledzi nie są należycie przestrzegane. Magistrat krakowski wzywa przeto wszystkich właścicieli domów, administratorów oraz dozorców domowych, aby do przepisów tego regulaminu ściśle się stosowali, w szczególności dozorcy domowi mają obowiązek codziennie oczyszczać nietylko chodniki, ale także i ścieki znajdujące się przed realnością przez wyrębywanie lodu oraz usuwanie nagromadzonego śniegu i błota, które należy składać na kupki przy chodniku, skąd zostaną usunięte przez Zakład czyszczenia miasta. W czasie gołoledzi chodniki należy posypywać piaskiem lub popiołem. Winni niestosowania się do tych zarządzeń będą pociągnięci do odpowiedzialności administracyjno-karnej, niezależnie od odpowiedzialności sądowo-karnej w razie nieszczęśliwych wypadków.

**P. WOJEWODA KRAKOWSKI DR. KWAŚNIEWSKI** wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy. W związku z tem odpadają przyjęcia interesentów dziś w piątek.

**KONFERENCJA PEDAGOGICZNA DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH RZPLITEJ** odbędzie się w Krakowie w dniach od 10—13 bm. Na program złożą się prelekcje profesorów uniwersytetów warszawskiego, krakowskiego i lwowskiego. Nadto uczestnicy będą na lekcjach praktycznych profesorów krakowskich gimnazjów. W dyskusji wymienią członkowie konferencji swe zdania, co się przyczyni walnie do zunifikowania programów i metod nauczania w szkolnictwie średniem na obszarze Rzplitej Polskiej. Zwiedzanie osobliwości krakowskich i kopalni w Wieliczce dopełni programu bardzo zajmującej konferencji.

W dniu 12 stycznia w godzinach popołudniowych odbędzie się walne zgromadzenie krakowskiego Koła stowarzyszenia dyrektorów polskich szkół średnich państwowych.

**ŚLIZGAWKA NA GROBLACH** w parku gier i zabaw im. B. Nowodworskiego. Wracająca ze świąt młodzież czeka miła niespodzianka, bo oto na Groblach urządzono staraniem gimnazjum im. B. Nowodworskiego doskonały tor ślizgawkowy dla młodzieży szkolnej wszystkich szkół krakowskich. Już podczas świąt można było zauważyć dość liczny zastęp młodzieży, używającej pełną duszą tego bardzo miłego i zdrowego sportu; po świętach zaroi się na placu Groble od zwolenników sportu łyżwiarskiego tem więcej, że bilet wstępu obliczony tylko na pokrycie robocizny koło ślizgawki.

**ZBIÓRKA SYLWESTROWA NA RZECZ POGOTOWIA RATUNKOWEGO** przyniosła 4853 zł. 54 gr. Jest to kwota, jaką uzyskali kwestarze pogotowia, zbierając datki tylko po ulicach i lokalach Krakowa. Na listy składkowe datki napływają jeszcze w dalszym ciągu. Zarząd stacji ratunkowej składa serdeczne podziękowanie młodzieży akademickiej, która cały dzień i całą noc sylwestrową kwestowała, oraz wszystkim ofiarodawcom, firmom, artystom teatru im. Słowackiego, reżyserowi Cybulskiemu z „Gongu" za przemówienie ze sceny, zarządom kinoteatrów, właścicielom restauracyj i kawiarni, oraz specjalne podziękowanie prawie całej prasie krakowskiej za bardzo życzliwe poparcie zbiórki pogotowia. Na listy składkowe wpłynęło dotychczas z firm: A. Piasecki 750 zł., Solvay 400 zł., Optima 100 zł., młyny krakowskie i dom handlowy Aleksandrowicz po 50 zł.

JAN MUSZKOWSKI

# Jubileusz zasłużonego księgarza

### 25-LECIE DZIAŁALNOŚCI JAKÓBA MORTKOWICZA

(Z „Przeglądu Księgarskiego")

Jakób Mortkowicz urodził się w Opocznie w 1876 r. Gimnazjum ukończył w Radomiu (1893), gdzie brał żywy udział w pracy konspiracyjnej, należąc wraz ze Stan. Downarowiczem, Józefem Okołowiczem i Józefem Dąbrowskim (Grabcem) do koła centralnego wszystkich organizacyj uczniowskich tego miasta. Nieprzyjęty z tej przyczyny do uniwersytetu warszawskiego, wyjeżdża do Monachjum. Studjuje tam przez dwa lata nauki społeczne, współpracując w ruchu organizacyjnym młodzieży polskiej z Kaz. Mokłowskim, Stan. Grabskim, Wacł. Berentem i in. Następnie kontynuuje studja w zakresie nauk społecznych i handlowych w Brukselli i Antwerpji. I tutaj pracuje w związku młodzieży, wybrany na przewodniczącego stowarzyszenia studentów-Polaków (1897), i bierze udział w Zjazdach w Zürichu i w Leodjum. Po powrocie do Warszawy obejmuje stanowisko korespondenta zagranicznego w banku H. Wawelberga, nie porzucając jednak pracy społecznej, legalnej w Sekcji Ekonomicznej Tow. popierania przemysłu i handlu, oraz konspiracyjnej w charakterze sympatyka PPS. Do jego mieszkań przy ul. Zielnej i Marszałkowskiej nadchodzą transporty „wydawnictw nielegalnych, przywożone przez Józefa Piłsudskiego i Stanisława Wojciechowskiego. Jesienią 1899 r. zostaje aresztowany, podczas wielkiej „likwidacji" ruchu polityczno-oświatowego. Zwolniony po półrocznym pobycie w X pawilonie i po przepędzeniu dalszych kilku miesięcy na Kaukazie, powraca do pracy w Banku.

Nie mogąc, ze względów natury politycznej, uzyskać koncesji na założenie księgarni, wstępuje w 1903 r. jako udziałowiec do znanej i zasłużonej księgarni G. Centnerszwera. Rozpoczyna działalność wydawniczą od książek dla dzieci i młodzieży, zwłaszcza przekładów z literatur skandynawskich, wprowadzając do piśmiennictwa polskiego szereg nieznanych dotąd, wartościowych utworów, w bardzo starannej szacie wydawniczej, odbiegającej od przyjętego w owej epoce szablonu. Książki dla dzieci i młodzieży nie przestają stanowić przez cały ubiegły okres działalności Mortkowicza jednej ze specjalności, uprawianej ze szczególnem zamiłowaniem, lecz na plan pierwszy wysuwają się wkrótce inne przedsięwzięcia wydawnicze, wielkiej doniosłości kulturalnej.

Gdy Mortkowicz rozpoczął w 1905 r. wydawanie kompletu dzieł Fryderyka Nietzschego w przekładzie polskim W. Berenta, K. Drzewieckiego, L. Staffa, St. Wyrzykowskiego i St. Frycza, — pomysł, powstały oczywiście na tle renainscencyj z przeżyć monachijskich, pod wpływem zwolenników filozofji tego myśliciela, a zarazem późniejszych jej tłumaczów — wytrawni księgarze warszawscy kiwali z politowaniem głowami, obliczając już zgóry straty nakładcy i przepowiadając mu zgubę niechybną. Okazało się tutaj raz jeszcze, jak nikłą wartość posiada doświadczenie, gdy staje się rutyną, w porównaniu z rzutem twórczym przedsiębiorczości i odwagi. Dzieła Nietzschego nie tylko rozeszły się świetnie, jak na owe czasy (niektóre tomy doczekały się wydań ponownych), lecz stały się fundamentem opinji wydawniczej i rozwoju firmy.

Zainteresowania społeczno-polityczne odrywają jednak znowu w tych latach „wolnościowych" księgarza od jego warsztatu pracy zawodowej: bierze udział w zakładaniu nowych instytucyj, jak Towarzystwa Kultury Polskiej, Uniwersytetu dla Wszystkich i in.; nawiązuje też ściste stosunki z grupami niepodległościowemi w Krakowie. — Wspólnie z B. A. Jędrzejowskim i Ksaw. Praussem zakłada Tow. Wydawnictw Ludowych, które publikuje w Krakowie i w Warszawie szereg wydawnictw legalnych, półlegalnych i nielegalnych. W domu przy ul. Bielańskiej Nr. 5 powstaje w piwnicach olbrzymi skład „bibuły", zasilany coraz nowemi transportami z za kordonu. Następuje okres represyj. Mortkowiczowi grozi zesłanie do Wiatki, które udaje się zamienić na przymusowy wyjazd zagranicę. Wyrusza zatem do Krakowa, Paryża, Rzymu, Drezna i Lipska, gdzie, opierając się na zdobytej już praktyce, studjuje świadomie i z wielką korzyścią przemysł wydawniczy, organizację księgarstwa, grafikę i t. p., oraz zawiązuje stosunki z firmami zagranicznemi. Uzyskawszy wreszcie pozwolenie na powrót do kraju, wznawia działalność wydawnicza, rozszerzając ciągle jej zakres i napięcie.

# Czas odnowić przedpłatę na styczeń

**WOZY I WÓZKI REKLAMOWE.** Magistrat wydał rozporządzenie w sprawie wozów i wózków reklamowych. Według tego rozporządzenia na powyższe reklamy należy mieć pisemne pozwolenie władz magistrackich, a wóz należy zaopatrzyć w tablicę, na której ma być wypisany dokładny adres firmy. Wózki i wozy reklamowe mają odpowiadać wymogom estetycznym. Nad przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa magistrackie.

**FIGLE MAGISTRACKIE W ELEKTROWNI.** — Niedawno ogłosił magistrat komunikat w dziennikach, że ani w magistracie, ani w zakładach miejskich niema żadnych wolnych posad. Tymczasem znowu są wolne posady w dziale rachunkowym w elektrowni, jednakowoż zamiast ogłosić je w pismach, względnie w państw. urzędzie pośr. pracy, trzyma się je w tajemnicy i tylko protegowani mają możność wnoszenia podań. Ponieważ elektrownia nie jest prywatnym folwarkiem, lecz instytucją gminną użyteczności publicznej, przeto apelujemy do p. prezydenta Rollego, by wglądnął w tę sprawę i umożliwił bezrobotnym pracownikom umysłowym ubieganie się o te posady.

**ARESZTOWANIE MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ W KRAKOWIE.** Policja komunikuje: Organa wydziału śledczego w Krakowie aresztowały członków miejscowej organizacji Związku młodzieży komunistycznej: 1) Sachera Majera Floha, rodem z Rzeszowa, słuchacza Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, zam. przy ul. Dietla 27, skazanego w roku 1926 przez sąd okr. karny w Krakowie za zbrodnię z par. 58 i 65 uk. na 3 lata ciężkiego więzienia, a w lipcu 1928 warunkowo zwolnionego z więzienia, 2) Chaję Deborę 2-im. Anisfeld, magistra farmacji, zamieszkałą w Krakowie przy ul. Rabina Meiselsa l. 2, — jej siostrę 3) Hanę Anisfeld, lat 24, absolwentkę państwowych kursów nauczycielskich w Krakowie, zam. również przy ul. Rabina Meiselsa l. 2, 4) Marję Leimkram, lat 23, zam. w Krakowie przy ul. Paulińskiej 22. Przy rewizji przeprowadzonej u wyżej wymienionych znaleziono szereg wydawnictw najnowszych komunistycznych a między innemi wydawnictwa agitacyjne, przeznaczone specjalnie dla wojska. Wymienionych odstawiono wraz z materjałem dowodowym do sądu okr. kar. w Krakowie pod zarzutem agitacji komunistycznej.

**NIEOSTROŻNA JAZDA SZOFERA.** Szofer auta osobowego Nr. Kr. 64 Jan Tuleja, jadąc ulicą Straszewskiego w kierunku Wawelu, zamiast skręcić w ul. Zwierzyniecką jak wskazywał kierunek strzałka, usiłował wyprzedzić wóz tramwajowy wyjeżdżający z ulicy Zwierzynieckiej, wskutek czego potrącił na chodniku ulicy Straszewskiego Rozalję Miller.

**WYKRYCIE KRYJÓWKI ZŁODZIEJSKIEJ.** — Organa wydziału śledczego zakwestjonowały w posiadaniu Marji Gancarzowej w Krakowie 4 futra męskie, podejrzanego pochodzenia. Jedno futro męskie podbite nutrjami, drugie skunkami czarnemi w białe paski z kołnierzem selskinowym, trzecie podbite jonatami, z bobrowym kołnierzem, czwarte podbite tchórzami rosyjskiemi z karakułowym kołnierzem. Nadto organa śledcze zakwestjonowały w mieszkaniu Porębskich przy ul. Józefa l. 12 większą ilość materji na ubrania i bieliznę, pochodzącą z kradzieży pokojowych na szkodę nieznanego właściciela. Kradzież dokonaną została na ulicy Augustjańskiej w czasie ładowania tych materji na auta odchodzące do Nowego Sącza. W związku z tem aresztowano: Światłonia Władysława, lat 23, Światłonja Kazimierza, lat 19, obaj zamieszkali przy ul. Wa[illegible]żyńca l. 16, znani złodzieje pokojowi i Marję Porębską, lat 24, bez zajęcia, zam. przy ul. Józefa l. 12. Opisane wyżej futra i materję mogą poszkodowani oglądać w tut. wydziale śledczym w godzinach od 11 do 13.

**STRASZNY WYPADEK W FABRYCE.** Wczoraj wezwano pog. rat. na ul. Składową do fabryki Rudachowskiej, gdzie eksplodujący beben karbidowy poranił ciężko 28-letniego Marjana Grochala, robotnika, zamieszkałego przy ul. Węgierskiej l. 13. Grochal odniósł złamanie szczęki dolnej, ranę ciętą na lewym policzku, oraz na czole. Ofiarę strasznego wypadku opatrzył lekarz pogot. poczem przewieziono Grochala w ciężkim stanie na klinikę chirurgiczną.

**KRADZIEŻ FURTA W „PAVILONIE".** Teperowa Walerja, zam. przy ul. Piotra Michałowskiego l. 11 zgłosiła w policji, że skradziono jej w restauracji „Pavilon" futro sealskinowe, wartości około 1.000 zł.

—ooo—

**WYSTAWA KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW W ZAKOPANEM.** Związek artystów plastyków w Zakopanem zaprosił powyższy Związek do wzięcia udziału w wystawie, która ma być otwarta 20 bm. Wydział uprasza członków o nadesłanie prac na tę wystawę nieodwołalnie do dnia 9 bm. Równocześnie podaje się do wiadomości, że nadeszły do Związku ogłoszenia konkursów: 1) na figurę serca Pana Jezusa w Barcelonie, 2) na pomnik Simona Bolivara w mieście Quito Ecuator. — Szczegóły w sekretarjacie Związku.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w piątek na przedstawieniu szkolnem o godzinie 4'30 popołudniu „Krakowiacy i górale". Premjera „Muzyna warszawskiego" w sobotę. Głośna ta nowość, która od miesiąca nie schodzi z afisza teatru Małego w Warszawie, wywołała ożywioną dyskusję w szerokich kołach stolicy, dzięki aktualności problemu, którego dotyka. Jest nim sprawa stosunku społeczeństwa żydowskiego do polskiego, zagadnienia asymilacji, które w sztuce nie znajduje oczywiście rozwiązania jednoznacznego ale naświetlone jest artystycznie z różnych punktów widzenia w szeregu żywych i zabawnych postaci towarzystwa warszawskiego.

**IGNACY MANN,** tenor, który w ostatnich czasach we Wiedniu i Czechosłowacji zdobył nadzwyczajne uznanie prasy i publiczności, wystąpi w niedzielę 6 bm. w Starym Teatrze, poczem wyjeżdża na występy gościnne do Berlina.

—ooo—



## SPORT

**TURNIEJ HOCKEJOWY W KRYNICY.** We środę odbyły się dalsze rozgrywki turnieju hockejowego o mistrzostwo Polski między TKS (Toruń) i AZS (Wilno) z wynikiem 1:0. Jedyną bramkę dla Toruńczyków strzelił Szczerbowski. Tym meczem TKS zapewnił sobie 4-te miejsce w mistrzostwie Polski. AZS (Warszawa) — Legja (Warszawa) 3:0. Bramki dla AZS zdobyli: Krygier 2, Adamowski 1. Mecz stał na wysokim poziomie i przyniósł widzom dużo emocji. Obecnie tabela mistrzostw hockejowych Polski przedstawia się następująco: 1-sze miejsce AZS (Warszawa), 2-gie miejsce Legja (Warszawa), 3-cie miejsce Pogoń (Lwów), 4-te miejsce TKS (Toruń), 5-te miejsce AZS (Wilno), 6-te miejsce Wisła (Kraków). Pozostałe dwa mecze o mistrzostwo zostaną rozegrane pomiędzy grami turnieju międzynarodowego o mistrzostwo Krynicy.

—ooo—

## Z Polski

**POGODA W ZAKOPANEM.** Obecnie pada w Zakopanem obfity śnieg. Temperatura wynosi — 8 stopni, w Morskiem Oku — 7 stopni, na Hali Gąsienicowej — 2 st. Grubość opadów wynosi 26 cm. śniegu, w tem świeżego 8 cm., w Morskiem Oku 76 cm., w tem świeżego śniegu 12 cm., na Hali Gąsienicowej 68 cm., w tem świeżego śniegu 9 cm. Stacja meteorologiczna podaje, że przewidywany przebieg pogody jest następujący: Opady śnieżne naprzemian z przejaśnieniami, mroźno. — W najbliższych dniach zapanuje piękna słoneczna pogoda z silniejszemi mrozami.

**OJCIEC MORDERCĄ SYNA.** We środę zaalarmowano VI-ty komisarjat we Lwowie wiadomością, że Włodzimierz Juśkiewicz, majster szewski, zam. przy ul. Gródeckiej, przebił nożem swego 22-letniego syna Stefana. Między ojcem a synem dochodziło często do sprzeczeń, albowiem Juśkiewicz podejrzywał syna, że go okrada i zapija się. Ciężko rannego zabrało pogotowie i odwiozło do apteki przy ul. Gródeckiej, gdzie ranny zmarł. Ciało zabrano do kostnicy. Mordercę własnego syna aresztowano.

---

Jakkolwiek sortyment nie należał nigdy do dziedziny zainteresowań Mortkowicza, „niespokojnego ducha", który przy biurku bankowem i za ladą sklepową marzył o rzeczach wielkich, nie mając cierpliwości do drobiazgowych posunięć techniki sprzedaży na froncie, — to jednak i księgarnia jego rozwijała się bardzo żywo i pomyślnie, dzięki wiernej, niestrudzonej współpracy żony, Janiny, czynnej zresztą równocześnie w zakresie działalności twórczej i przekładowej w dziale książek i wydawnictw perjodycznych dla młodzieży. Już w katalogu z 1911 roku, ułożonym systemem dziesiętnym (znany mi jest jeden tylko odpowiednik w katalogu księgarni E. Wendego z 1909 r.), uwidocznione jest dążenie do specjalizacji w zakresie wydawnictw artystycznych, która miała nadać zczasem nowej księgarni przy ul. Mazowieckiej jej typ odrębny, a tak pociągający.

Współpracy żony przypisać należy dalszy rozwój działu wydawnictw dla młodzieży, zapoczątkowanego pod hasłem: „Dajmy dzieciom to, co mamy najlepszego" (por. Katalog z 1911 r.). W nowej i oryginalnej, często wytwornej i pięknej szacie ukazują się dzieła szeregu najwybitniejszych autorów: Konopnickiej, Ostrowskiej, Korczaka, Nałkowskiej, Jabłczyńskiego, Rogoszówny, Leśmana, Sempołowskiej i Unszlicht-Bernsteinowej, Orszy-Radlińskiej, Choromańskiego. Szczęsnego, Mortkowiczowej, Lazarusówny, Kiplinga, Wilde'a, France'a, Geierstama, Selmy Lagerlöf, Demoldera, O. Ernsta, Theckeray'a, Molnara i in. Wielkie wrażenie wywołuje, niepraktykowany u nas dotąd, przepych wydawniczy „Bajek" Andersena z ilustracjami Dulac'a i „Przygód Piotrusia Pana" Barrie'go z ilustracjami Racham'a. Nie jest to już naogół banalna literatura „dla młodocianego wieku", której styl pamiętamy jeszcze wszyscy, gdzie autorzy o miernym poziomie umysłowym i ograniczonym zakresie pojęć pedagogicznych stwarzali dla dziecka sztuczny świat idealny, zamknięty w ciasnych ramach życia jednej tylko sfery; przemawiało się tam do dzieci jak do półgłówków, przetwarzając prawdziwe, bujne i interesujące życie ludzkie, za którem dziecko tęskni już w powijakach, na jakiś nudny aparat, działający automatycznie i zawsze jednako, pod ręką bakałarza i wychowawczyni. Nie dziw więc, że wydawnictwa Mortkowicza były rewelacją dla czytelników, gdyż wprowadzały ich w świat rzeczywisty dziwów i walk, zwycięstw i porażek, cnót i występków, a przytem czyniły to w sposób przystępny i pożyteczny dla młodocianych umysłów, dzięki potędze sugestji artystycznej wielkich talentów, dzięki sile pomysłów, barwności obrazów, czarowi języka.

Obok tego działu powstają inne, jak biblioteka geograficzno - krajoznawcza (J. Smoleńskiego „Krajobraz polski", M. Siedleckiego „Jawa" i J. Talko-Hryncewicza „Człowiek na ziemiach naszych"); jak pierwsza serja P o d z n a k i e m p o e t ó w, zawierająca utwory Słowackiego, Krasińskiego, Staffa, Dębickiego, Ostrowskiej, Brzozowskich, Jedlicza i in.; jak wybór prac naukowych Poincare'go, pisma Anatola France'a w przekładzie zmarłego przedwcześnie chemika i literata, Ludwika Brunera (Stena); dzieła romantyka niemieckiego, Novalisa; „Nal i Damajanti" w przekładzie Ant. Langego; wreszcie „Pisma wybrane" Leonarda de Vinci w przekładzie Staffa, ilustrowane reprodukcjami dzieł plastycznych autora.

W koncepcji tych ostatnich wydawnictw znać oddziaływanie „Chimery", która rozszerzyła tak niezmiernie obszar zainteresowań artystycznych epoki, krzewiąc poczucie jedności sztuki wbrew dotychczasowemu odseparowaniu poszczególnych jej działów. Od połączenia w jednem wydawnictwie prób wszechstronnej działalności Leonarda jeden już krok tylko do ujęcia w ten sam sposób dzieła żywota Norwida.

I znowu mamy tu przed sobą wydarzenie literackie najpierwszego znaczenia, podobne do wydania dzieł Nietzschego. Lecz tamto było przeszczepieniem na nasz grunt filozofji obcego pisarza, wprawdzie bardzo ważnej dla kształtowania się psychiki pokolenia, któremu przypadła w udziale rola dziejowa odbudowania wskrzeszonej Rzeczypospolitej, ale trudnej, nie dla wszystkich dostępnej i zwalczanej nadto przez część opinji. — gdy tutaj dokonany został czyn wydawniczy, którego charakter użyteczności narodowej nie mógł być podawany w wątpliwość nawet przez najbardziej rygorystyczne usposobionych sędzów. Przywrócone zostało nanowo do żywota dzieło poety, plastyka, myśliciela, niedocenione w jego własnej epoce, oślepionej blaskiem genjusza „wielkoludów", potem zapomniane zupełnie; dokonał tego Zenon Przesmycki z nadzwyczajnym, nieznanym u nas przedtem pietyzmem znakomitego badacza, miłośnika, bibljofila, otwierając nowe pole do dalszych dociekań, dostarczając na długie lata materjału, po wołowanego przy tylu sposobnościach przez przedstawicieli najsprzeczniejszych kierunków, prądów, przekonań. (Ciąg dalszy nastąpi).

**STRAJK TRAMWAJARZY W KATOWICACH TRWA W DALSZYM CIĄGU.** We środę odbyło się zebranie strajkujących, na którem uchwalono strajk kontynuować. Na czwartek zapowiedziano ponowne zebranie strajkujących, celem zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

**LOKALNA KATASTROFA KOLEJOWA W BIAŁYMSTOKU.** Onegdaj o godzinie 15'40 pociąg pośpieszny międzynarodowy Nr. 70 przybył do Białegostoku z 50-minutowem opóźnieniem, — przyczem przy wejściu na stację Białystok, z powodu defektu natury technicznej wagon belgijski I i II klasy, znajdujący się na przedzie pociągu, zeskoczył z szyn, pociągając za sobą drugi wagon paryski I i II klasy oraz wagon pocztowy. Lokomotywa oderwała się i poszła naprzód torem właściwym, pozostawiając na miejscu cały skład pociągu. Oba wymienione wagony zostały lekko uszkodzone, prócz wagonu pocztowego. Wypadku z ludźmi nie było.

—ooo—

## Z zagranicy

**BIULETYN O STANIE ZDROWIA KRÓLA ANGLJI** wydany we środę o godz. 20'15 zaznacza, że król miał wczoraj spokojny dzień. Zanotowano nieznaczną poprawę.

**ŚMIERĆ MINISTRA TURECKIEGO.** Donoszą z Konstantynopola, że turecki minister oświaty Medjatibej zmarł w dniu 1 stycznia w Angorze po operacji ślepej kiszki. Śmierć nastąpiła prawie w tej samej godzinie, w której we wszystkich szkołach tureckich otwarte zostały uroczyście przymusowe kursy dla dorosłych, celem nauczania alfabetu łacińskiego.

**SKANDAL „GAZETTE DU FRANC".** „Matin" donosi ze źródeł miarodajnych, iż klijenci „Gazette du Franc" przy podziale masy upadłościowej otrzymać mają podobno około 60% wkładów.

**BOMBY NA KONSULATY.** Wedle doniesień z Raguzy rzucono wczoraj na budynki zajmowane przez honorowe konsulaty: francuski i czechosłowacki petardy. Budynki zostały uszkodzone, sprawcy zbiegli.

**CAŁA RODZINA ZATRUTA GAZEM.** W Duisburgu (Niemcy) w dniu Nowego Roku wydarzyła się na jednem z przedmieść straszliwa katastrofa spowodowana pęknięciem głównego przewodu gazowego, doprowadzającego gaz świetlny z zakładów gazowych do miasta. Ofiarą katastrofy padła cała rodzina robotnicza, składająca się z 5 osób, w tem 2 dzieci nieletnich. W szeregu domów, znajdujących się na ulicy, na której nastąpiła katastrofa, około 30 osób uległo silnemu zatruciu gazem i zostało w stanie nieprzytomnym odwiezionych do szpitala. Policja kordonem zamknęła wszystkie domy. Prace ratownicze zostały ogromnie utrudnione z powodu obaw eksplozji gazów. Straż ogniowa w maskach, przy świetle lampek elektrycznych z trudem zdołała wynieść ofiary, znajdujące się w mieszkaniach.

**ŚNIEŻYCA W WIEDNIU.** Miasto nawiedziła we środę silna śnieżyca i spowodowała w komunikacji ulicznej interwencję stacji ratunkowej w 27 wypadkach.

**WICHURA NAWIEDZIŁA W JAPONJI** północno-zachodnie wybrzeże, czyniąc największe straty w prefekturze Niigate, gdzie fale morskie pędzone wiatrem o szybkości 100 mil na godzinę, zniszczyły setki domów w nadbrzeżnych wioskach. Liczbę zabitych obliczają na 56, nie licząc wielkiej ilości rannych. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna uległa przerwie. Parowiec „Toystomimaru" zatonął, zdołano uratować 4 członków załogi, 31 osób utonęło.

## Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 4 stycznia.

**ZNOWU WYROK NA „PRAWO LUDU"**

Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Prawa Ludu" tow. **dr. Szumskiemu**, za artykuł wstępny p. t. „Konfiskaty" umieszczony w Nr. 30 czasopisma.

Oskarżony tłumaczył się, że inkryminowany artykuł skierowany był wyłącznie przeciw obszarnikom z BB, dążącym do obalenia obecnej formy ustroju państwa.

Sąd mimo to skazał tow. Szumskiego na **5 dni aresztu z zamianą** na 50 zł. grzywny. Oskarżony wyroku nie przyjął i zgłosił odwołanie od winy i kary.

**Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!**

# Groźba wojny celnej między Austrją a Polską o świnie

### Socjaliści austrjaccy przeciw zerwaniu z Polską

**Wiedeń**, 3 stycznia (PAT). Prasa wiedeńska zajmuje się żywo **kwestją importu świń z Polski do Austrji**. „Neue Freie Presse" wskazuje na to, że nowy traktat handlowy austrjacko - jugosłowiański, który wejdzie w życie dnia 10 stycznia br., przyniesie podwyżkę ceł od świń mięsnych z 9 na 18 koron w złocie. **Podwyżka ta dotknie także import świń z Polski** i spowoduje prawdopodobnie **jego zmniejszenie się**. Polska, nie mając żadnego innego odbiorcy oprócz Austrji, będzie się starała utrzymać rynek austrjacki przez to, że przyjmie na siebie podwyżkę ceł w całości lub częściowo. Sytuacja doznałaby zmiany **po zawarciu traktatu handlowego między Polską a Niemcami**, gdyż w takim wypadku mogłaby Polska wywozić znaczną liczbę świń do Niemiec. Rolnictwo austrjackie — kończy „Neue Freie Presse" — będzie mogło w każdym razie liczyć na lepsze warunki produkcji.

„Arbeiter Ztg." polemizuje ze związkiem chłopskim, który domaga się, aby rząd austrjacki pod pretekstem zwalczania chorób świńskich, **zakazał przywozu świń z Polski**. Zachodzi obawa — pisze organ socjalistyczny — że rząd polski odpowie na takie nadużywanie ustawy weterynaryjnej **zamknięciem swoich granic dla przemysłu austrjackiego**. Wojna celna pomiędzy Polską a Niemcami powinna być **ostrzeżeniem dla Austrji**. Polska jest ważnym odbiorcą austrjackich towarów przemysłowych. Austrja wywozi rocznie do Polski towary wartości 120 miljonów szylingów. Wojna celna z Polską, wywołana wymuszeniami agrarjuszy, **pozbawiłaby chleba i pracy tysiące robotników austrjackich**. „Arbeiter Ztg." zarzuca przemysłowcom austrjackim, że milczą w tak ważnej sprawie i zapowiada, **że robotnicy nie będą milczeli**, gdyby uczyniona została próba pogorszenia warunków eksportu austrjackiego. „Arbeiter Ztg." ostrzega kanclerza Seipla przed ustępstwami na rzecz agrarjuszy.

—ooo—

# Zamordowanie sekretarza PPS w Piotrkowie

### Morderstwa dokonał członek BBS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Piotrków**, 3 stycznia.

Dziś o godzinie 10 przedpołudniem został zabity wystrzałem z rewolweru w gmachu magistratu piotrkowskiego tow. **Teofil Jaśkowski**, sekretarz egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej w Piotrkowie, członek Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i przewodniczący piotrkowskiego oddziału Związku zawodowego robotników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej.

**Morderstwa dokonał członek BBS, Wacław Kajdziński.** Morderca zeznał podczas śledztwa policyjnego, że zabił Jaśkowskiego z motywów politycznych.

Pogrzeb tow. Jaśkowskiego odbędzie się w sobotę 5 bm. o godzinie 3 popołudniu.

—ooo—

# Tajemnicza afera trucicielska

### Zatrute lekarstwa. — Urzędnicy województwa śląskiego w spółce z przemytnikami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Katowice**, 3 stycznia.

Śledztwo w sprawie tajemniczej afery przemytniczej na Górnym Śląsku wykryło następujące szczegóły tej sensacyjnej sprawy. Stwierdzono mianowicie, że **lekarstwa przemycane z Niemiec do Polski zawierają substancje trujące**, które absolutnie nie wchodzą w skład preparatów leczniczych i nie zostały użyte zastępczo. Typ trucizny we wszystkich lekarstwach jest ten sam.

**Policja wyciąga z tego wniosek, że ma się tutaj do czynienia z jakąś tajemniczą aferą trucicielską, której cele nie zostały do tej pory ujawnione.**

Najbardziej sensacyjne jest jednak to, że, jak wykazało śledztwo, w **aferę przemytniczo-trucicielską byli wmieszani urzędnicy śląskiego województwa** (?!).

—ooo—

# W Łodzi spłonęła 4-piętrowa fabryka koronek

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Łódź**, 3 stycznia.

Dziś o godzinie 2 po północy wybuchł pożar w czteropiętrowej fabryce koronek Bialera, jednego z wielkich przemysłowców łódzkich i radcy miejskiego.

Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały łódzkiej straży pożarnej, które z wielką sprawnością przystąpiły do gaszenia ognia. **Mimo wytężonej akcji ratowniczej pożar zniszczył fabrykę.** Spłonęła znaczna część przędzy, maszyny zaś uległy kompletnemu zniszczeniu. Z powodu nocnej pory fabryka nie była czynna, wobec czego na szczęście nie było ofiar w ludziach.

# Dyskusja nad programem wojskowym niemieckiej socjalnej demokracji

**Berlin**, 3 stycznia (PAT). Socjalistyczny „Vorwärts" otwiera dziś dyskusję nad ogłoszonym niedawno programem wojskowym socjalistycznym dwoma artykułami: pos. Kunstlera oraz redaktora Furtwaenglera. — Nie należy zapoznawać faktu, pisze poseł Kunstler, że obecni republikanie i militaryści, podobnie jak wszystkie stronnictwa mieszczańskie Niemiec, zachowaliby się w sprawie zbrojeń **zupełnie taksamo, jak przed katastrofą z roku 1918**, gdyby ententa nie nałożyła na Niemcy ograniczeń w sprawie zbrojeń. Jako dowód tego twierdzenia pos. Kunstler powołuje się na wynik ostatniego głosowania Reichstagu nad socjalistycznym wnioskiem w sprawie budowy pancernika. W szeregach socjalnej demokracji niemieckiej, oświadcza pos. Kunstler, panuje dziś jednostajny pogląd, iż kierownicy Rzeszy w sierpniu 1914 **okłamywali i oszukiwali lud**. Nazywało się to wówczas, iż Niemcom narzucono wojnę. Miała to być wojna nie zaczepna, lecz obronna. W przyszłości hasło do wojny może opiewać: **wojna obronna przeciw interwencjom państw imperjalistycznych i faszystowskich**. Poseł Künstler domaga się więc **zmiany socjalistycznego programu wojskowego**, oświadczając, iż obecna Reichswehra powinna być **zreformowana i przekształcona w kresową policję ochronną**. Zadania swoje jednak powinna policja taka spełniać tylko ściśle według postanowień traktatów pokojowych. Socjalna demokracja niemiecka powinna prowadzić politykę zbrojeniową tylko według tych założeń, a nie schodzić na bezdroża, które mogłyby obrażać cele pokojowe i obronę polityki socjalistycznej.

W następnym artykule redaktor Furtwaengler podkreśla w przeciwieństwie do wywodów posła Kunstlera **konieczność wystąpienia za utrzymaniem ochrony niemieckiej ojczyzny**, podnosząc, iż obecnie nie można jeszcze mówić o zupełnem unicestwieniu i uniemożliwieniu groźby wojny. Byłoby to naiwnem, a ze strony polityków nawet zbrodniczem posunięciem. Furtwaengler twierdzi, iż obecny program socjalistyczny w swej merytorycznej części jest **zupełnie słuszny**.

## Zamach samobójczy kapitana

—o—

**Warszawa**, 3 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś o godzinie 11'30 przedpołudniem w hotelu galerji Luksemburga postrzelił się w okolicę serca 33-letni kapitan **Leonard Skudro** z DOK Warszawa. Lekarz pogotowia odwiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Ujazdowskiego. Przyczyna zamachu samobójczego nie znana.

—ooo—

# TELEGRAMY

## Zniesienie pracy nocnej

**Warszawa**, 3 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Z dniem 1 stycznia zniesiona została zupełnie praca nocna w zakładach przemysłowych w Polsce. **Inspektoraty pracy nie będą wydawały więcej zezwoleń na prowadzenie prac w fabrykach na trzy zmiany.**

—ooo—

## O zniżkę opłat paszportowych

**Warszawa**, 3 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 10 bm. odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji skarbowej. Na porządku dziennym między innemi przedłożenia podatkowe rządu, oraz **wniosek klubu niemieckiego w sprawie nowelizacji ustawy o opłatach paszportowych.** Projektodawcy domagają się wydawania każdemu obywatelowi paszportu zagranicznego na dwa lata z prawem wielokrotnego wyjazdu, za opłatą **10 franków szwajcarskich**, a w razie stwierdzonej urzędowem świadectwem niezamożności petenta za opłatą **1 franka szwajcarskiego.** Paszporty dla robotników sezonowych, wyjeżdżających do Niemiec, miałyby być wydawane bez wszelkich ograniczeń bezpłatnie.

—ooo—

### PRZYGOTOWANIA DO PRAC SEJMU

**Warszawa**, 3 stycznia (PAT). W dniu dzisiejszym obradowała pod przewodnictwem posła Holyńskiego (BB) sejmowa podkomisja **budżetowa** nad programem prac celem przygotowania sprawozdania dla komisji budżetowej o działalności przedsiębiorstw podległych ministerstwu przemysłu i handlu. Najbliższy program prac sejmowych przedstawia się następująco: W dniu 9 stycznia pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego odbędzie się w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu posiedzenie **komisji kontroli długów państwowych.** Następnego dnia pod przewodnictwem tegoż posła odbędzie się posiedzenie **komisji skarbowej.** Na porządku dziennym tej komisji znajdują się między innemi przedłożenia podatkowe rządu. Następnie **komisja budżetowa** rozpocznie swe prace dnia 11 stycznia. Na porządku dziennym budżet ministerstwa skarbu i długów państwowych, poczem tegoż dnia odbędzie się posiedzenie **komisji reform rolnych.** Podkomisja **prawnicza** dla sprawy **nowelizacji dekretu o ustroju sądów powszechnych** rozpocznie swe posiedzenie w dniu 11 stycznia i będzie obradować aż do wyczerpania swego materjału.

### ZWOŁANIE RADY SPOŻYWCÓW

**Warszawa**, 3 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Posiedzenie komisji głównej Rady spożywców odbędzie się 7 bm., a nie 4 bm., jak to było pierwotnie zamierzone. Posiedzenie odbędzie się w Wydziale aprowizacyjnym MSW o godzinie 12. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawę uchwał Rady spożywców z dnia 30 października 1928 r., 2) cło od wwozu pszenicy, 3) rozporządzenie MSW w sprawie sprzedaży artykułów spożywczych w sklepach, 4) wolne wnioski.

### PIJANY KOMENDANT STRAŻNICY LITEWSKIEJ STRZELAŁ DO WŁASNYCH ŻOŁNIERZY

**Wilno**, 3 stycznia. Z pogranicza litewskiego donoszą: Tragiczny wypadek wydarzył się na strażnicy litewskiej Worniele koło Oran. W samą noc Sylwestrową litewscy strażnicy urządzili u siebie pijatykę, w czasie której upił się do nieprzytomności komendant posterunku litewskiego nazwiskiem Tourbielis, który z rewolwerem w ręku wybiegł na samą linję graniczną i począł strzelać do patrolu polskiego. Żołnierze korpusu ochrony pogranicza, widząc przed sobą zupełnie pijanego człowieka, nie chcieli robić użytku z broni, lecz zawezwali znajdujących się w pobliżu litewskich żołnierzy, by ci rozbroili pijanego. Ze strażnicy litewskiej podbiegło do Tourbielisa kilku żołnierzy, którzy usiłowali odebrać mu rewolwer. Wówczas pijany komendant posterunku począł strzelać do własnych żołnierzy, kładąc na miejscu trupem jednego, drugiego zaś ciężko raniąc.

### POWSTANIE W PERSJI

**Wiedeń**, 3 stycznia (PAT). „United Press" donosi z Jerozolimy, że powstanie w Persji wschodniej pod kierownictwem Dost Mohameda przybierać zaczyna **formy poważne.** Szach perski Riza-Pahlawi znajdować się ma w tych samych trudnościach, co król Amanullah i Ibn-Saud. Powstanie perskie pozostaje **w związku z powstaniem w Afganistanie i Arabji.**

### ZATARGI W WIĘKSZOŚCI PARLAMENTU AUSTRJACKIEGO

**Wiedeń**, 3 stycznia (PAT). Parlament austrjacki podjął z dniem dzisiejszym swoje prace. Między stronnictwem chrześcijańsko - socjalnem z jednej strony, a niemieckimi narodowcami i związkiem chłopskim z drugiej strony toczą się obecnie rokowania, celem wyrównania różnic, które wyłoniły się w ostatnim czasie w łonie większości rządowej. Niemieccy narodowcy są **niezadowoleni** ze stanowiska rządu w kwestji urzędniczej i kwestji uniwersytetu katolickiego w Salzburgu. Związek chłopski domaga się od rządu ochrony rolnictwa Austrji przed konkurencją zagraniczną, w szczególności **zakazu przywozu nierogacizny z Polski.** Odpowiedź, której udzielił kanclerz przed dwoma tygodniami związkowi chłopskiemu na jego memorjał w tej sprawie, uznał związek chłopski zgoła za niewystarczającą. Dzisiaj podjęta została próba doprowadzenia do kompromisu między związkiem chłopskim a rządem. W kołach parlamentarnych sądzą, że nie należy oczekiwać w najbliższych miesiącach zmian w dotychczasowym systemie większości. Rząd wniósł do parlamentu projekt ustawy, która reguluje proceder przy ewentualnych plebiscytach, przewidzianych zasadniczo w konstytucji austrjackiej.

### PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

**Białogród**, 3 stycznia (PAT). Po audjencji, jaką miał w pałacu królewskim prezes Izby Michajłowic, prezydjum Rady ministrów wydało komunikat oznajmiający, że Michajłowic, zapytany o zdanie, zaproponował królowi, aby w sprawie rozwiązania kryzysu zasięgnął opinji przedstawicieli wszystkich partyj politycznych, oraz wszystkich ugrupowań parlamentarnych.

**Wiedeń**, 3 stycznia (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Belgradu: Wczoraj wieczór odjechał do Zagrzebia demokrata Popowicz, aby wziąć udział w posiedzeniu komitetu wykonawczego koalicji chłopsko - demokratycznej. Na posiedzeniu tem zapadnie uchwała co do stanowiska opozycji zagrzebskiej wobec przesilenia gabinetowego. Koła polityczne sądzą, że Popowicz przywiezie ze sobą pewne propozycje pod adresem koalicji chłopsko-demokratycznej. Równocześnie wyjechał do Belgradu z Zagrzebia demokrata Kostic. Przybycie Maceka i Pribicevicza do Belgradu oczekiwanem jest w niedzielę.

### ZMIANY W BUŁGARJI

**Wiedeń**, 3 stycznia (PAT) Dzienniki donoszą z Sofji: Potwierdza się wiadomość, że rząd bułgarski zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą o udzielenie agrement dotychczasowemu ministrowi wojny gen. Wołkowowi, jako posłowi bułgarskiemu. Minister wojny zostanie prawdopodobnie szef sztabu generalnego Bakardjew. Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Burow obejmie teką ministerstwa finansów, zaś dotychczasowemu ministrowi finansów Mołowowi poruczoną zostanie teka ministerstwa spraw zagranicznych.

### WALKA O RATYFIKACJĘ PAKTU KELLOGA

**Wiedeń**, 3 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Senat, który wczoraj zebrał się poraz pierwszy po świętach Bożego Narodzenia, zgodził się po krótkiej debacie na **kompromis**, który został zawarty pomiędzy partją Kreuzera a zwolennikami paktu Kelloga. Senat już dzisiaj rozpocznie obrady nad paktem Kellogа. Senator Borah wyraził się, że w obecnej sytuacji jest **prawie pewna zagwarantowana szybka ratyfikacja bez zastrzeżeń.**

### AMERYKA TRZYMA SIĘ ZDALA OD KONFERENCJI REPARACYJNEJ

**Wiedeń**, 3 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Według wiadomości ze źródeł rządowych Stany Zjednoczone w żadnym wypadku nie dadzą się zawikłać w debatę nad kwestją reparacyjną. Prezydent Coolidge dał obecnie do zrozumienia, że uważa kwestję reparacyjną w pierwszej linji jako **problem czysto europejski.** Minister skarbu Mellon nie chce wyrazić swojego zapatrywania odnośnie do sprawozdania Parkera Gilberta. W półoficjalnych kołach oświadczają, że sprawozdanie Parkera Gilberta przedstawia zadawalniająco sytuację finansową i gospodarczą Niemiec. — W kołach departamentu handlowego zaznaczają, że sprawozdanie Gilberta wskazuje **na wzrost dobrobytu Niemiec od czasów wojny,** przyczem podkreśla się, że handel towarami niemieckiemi i amerykańskiemi wzrasta stale.

### ZAOPATRZENIE SAMOLOTU W BENZYNĘ W LOCIE

**Londyn**, 3 stycznia (PAT). Reuter donosi z Los Angelos, że trzymotorowy jednopłatowiec systemu „Fokker", wykonał wczoraj podczas lotu, na wysokości 1200 stóp, bardzo trudne zadanie zaopatrzenia się w benzynę. Nad „Fokkerem" zjawiło się kilka po kolei samolotów-cystern, które przy pomocy kiszek impregnowanych przepompowały do zbiorników „Fokkera" 270 galonów benzyny. Takie zaopatrywanie samolotu może pozwolić aparatowi na utrzymanie się w powietrzu w czasie, dotychczas niepraktykowanym.

# PRZEGLĄD LITERACKI

### NOWY MIESIĘCZNIK FRANCUSKI W KRAKOWIE

W Krakowie powstało nowe pismo — francuskie — poświęcone zbliżeniu polsko-francuskiemu pod tytułem: **„PETIT COURRIER DE FRANCE ET DE POLOGNE"** pod redakcją znanego pedagoga na gruncie krakowskim p. Hamela i p. Heleny d'Abancourt.. Redakcja obrała może dobrą drogę, ażeby bardziej rozpowszechnić swoje wydawnictwo i związaną z niem ideę: artykuły bardzo krótkie. Przeciętnie po 40 wierszy.

Czytelnikom polskim, mniej biegłym nawet w języku francuskim, ułatwia to orjentowanie się w treści. Dla lektorów francuskich — rzeczy polskie, podawane małemi dozami będą łatwiejsze do wchłonięcia. Redakcja bowiem liczy na dwojakie czytelnictwo i posiada francuską reprezentację w Grenoble, gdzie się jej pismo drukuje. — W pierwszym numerze spotykamy nawet dwa artykuły profesorskie — utrzymane w rozmiarach niepraktykowanie szczupłych. Prof. Fryderyk Zoll w artykule „Le droit d'auteur" (Prawo autorskie) omawia odnośne prawo polskie z 29 marca 1926 roku.

Prof. Wacław Sobieski w związku z przypadającą w r. 1930 setną rocznicą niepodległości Belgji przypomina, iż nasze powstanie listopadowe uratowało Belgję od interwencji zbrojnej cara Mikołaja I. Były już nawet gotowe rozkazy wymarszu polskich pułków na Zachód — ustalona data 1 lutego 1831 r. Prof. Sobieski dodaje, że na wystawie, którą w związku z tym jubileuszem organizują Belgowie, nie powinno braknąć eksponatów polskich, świadczących, że nasze hasło rewolucyjne: „Za wolność naszą i waszą" nie było pustym okrzykiem. Szczególniej należałoby zaprodukować manifest z 20 grudnia 1830 r., gdzie Polacy proklamowali, iż nigdy walczyć nie będą przeciw wolności ludów i, gdyby nawet zginąć mieli, pospieszą na pomoc zagrożonej swobodzie. — Nadto powinnoby się przypomnieć postać Lelewela, który za pobytu w Brukseli był tam postacią tak popularną. Stokrotna racja co do pożądanego udziału polskiego w obchodzie tej setnej rocznicy. Wiernie oddany duch rewolucyjny Polski za Mikołaja I, żandarma Europy — oczywiście.

A potem za Mikołaja II? O tem już nie mówmy cudzoziemcom. Endecka ugoda uderza w bohaterskie karty przeszłości i zwie porywy ówczesne intrygą masońską i żydowską. Tak orzekł był jeden z filarów endecji p. Marylski...

Ciekawą stać się może dla czytelników polskich nowego pisma zapowiedziana, jako stała rubryka w dziale rzeczy francuskich, serja profilów literackich z dzisiejszej doby. Rozpoczyna ją redaktor Hamel sylwetką Henryka de Montherlant. Jako równoważnik mają dla czytelników francuskich pojawiać się również wiadomości z literatury polskiej.

Jeden tylko artykulik chce pokonać rzecz bodaj niemożliwą: pouczyć drukiem czytelników francuskich, jak mają wymawiać dźwięki polskie..

—ooo—

### NAPOLEON I. JAKO NOWELISTA

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi:

Prof. Szymon Askenazy ogłosi w najbliższym czasie cykl oryginalnych rękopisów Napoleona pod ogólnym tytułem: „Les manuscripts de Napoleon en Pologne" (Rękopisy Napoleona w Polsce). Między innemi rękopisy te zawierają utwór literacki Napoleona p. t.: „Clisson et Eugenie". We Francji okazują już wielkie zainteresowanie dla publikacji Askenazego. M. in. „Journal" pisze: „Czy Napoleon, który, zdaniem prawników, z którymi współpracował w Radzie Państwa nad redakcją kodeksu cywilnego, mógł być doskonałym prawnikiem, posiadał także talent literacki? Kwestję tę wysuwa mająca się ukazać w Warszawie publikacja noweli, napisanej przez Bonapartego, gdy był oficerem artylerji."

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

# Zza kulis prohibicji amerykańskiej

Jednym z najpopłatniejszych zawodów w „suchej" Ameryce jest dla ludzi, nie mających skrupułów, stanowisko agenta prohibicyjnego. Amerykanie piją bowiem mimo prohibicji — tylko trunki podrożały znacznie, gdyż trzeba je przemycać. — W kraju tak kapitalistycznym jak Stany Zjednoczone, przemytnictwo stało się też wielkiem przedsiębiorstwem, zatrudniającem duży personal, dysponującem na linjach wodnych własnemi flotyllami. Oczywiście, takie przedsiębiorstwa usiłują za wszelką cenę demoralizować agentów prohibicyjnych, którzy powołani są do zwalczania tajnej fabrykacji lub dowozu trunków alkoholowych. Jeżeli zdarzy się wyjątkowo natura odporniejsza wobec pokus grubych łapówek, ryzykują nawet ofiarowanie grubego odczepnego. Niejaki Daniel Shinel, który patrolował na granicy kanadyjskiej, a należał do takich nieprzekupnych białych kruków, opowiada, że ofiarowywano mu 50 tysięcy dolarów, ażeby dobrowolnie ustąpił ze swojego stanowiska, licząc na to, że jego następca będzie bardziej podatny do przekupienia.

Służbę pełnił on przez półtora roku i o swoich doświadczeniach tak pisze:

„Wierzę w to, że w przeciągu 18 miesięcy mógłbym zrobić około 200 tysięcy dolarów. Kiedy byłem porucznikiem patrolu, pewnego razu zatelefonował do mnie znany „byznesista", prosząc, ażebym przyszedł do jego biura. Otóż taką dał on mnie propozycję:

„Jeżeli pod twymi rozkazami jest patrol pograniczny, jeżeli jedną godzinę w każdym tygodniu twój patrol we wskazanem przez ciebie miejscu nie będzie obecny, przyjdź tutaj do tego biura i co tydzień dostaniesz 1000 dolarów. Nikt nie zada ci pytań, ani ty nie potrzebujesz się o nic pytać"...

„Przez okres mojej służby 392 razy złapałem przewożone trunki i dokonałem 175 aresztowań. Musiałem stale na siebie bardzo uważać, ponieważ śledzono każdy mój krok. Kiedy byłem na służbie i jechałem w łodzi, wiedzieli o tem przemytnicy.

„Agentów można było łatwo przekupić. Próbowali i mnie przekupić, nie raz, ale setki razy. — Swego czasu byłem w Port Huron i zobaczyłem przed domem przemytnika duży samochód, znany ze swej szybkości. Podszedłem i zacząłem przyglądać się samochodowi.

„Jaka jest szybkość tego samochodu?" spytałem właściciela.

„Do 90 mil na godzinę" (mila amerykańska liczy 1.6 kilometra).

„Wspaniale. Chciałbym posiadać taki samochód".

„Przemytnik wyjął klucze z kieszeni i włożył je do kieszeni mej marynarki. Następnie pobiegł do domu, ażeby przynieść mi tytuł własności samochodu...".

Oczywiście, w państwie wielkokapitalistycznem, jak Stany Zjednoczone, musiała — powtarzamy — zejść prohibicja na samooklamywanie się. Bogacz może każdej chwili dostać najwyszukańsze napoje dzięki usłużnemu, na wielką skalę zaprowadzonemu przemytnictwu, biedniejszy konsument truje się zgubniejszemi dla zdrowia — potajemnie i licho fabrykowanemi trunkami. A tuczy się bezpośrednio — zorganizowane kapitalistycznie przemytnictwo i ubocznie łapówkami — straż, mająca z tem przemytnictwem walczyć.

Prohibicja, pomyślana w teorji, jako czynnik umoralniający społeczeństwo, w praktyce wytwarza... nowe rodzaje oszustw i nadużyć.

## Związki i zgromadzenia

**KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS** odbędzie posiedzenie w sobotę 5 bm. o godzinie 7 wieczór w redakcji „Naprzodu".

**ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W KRAKOWIE** odbędzie się w niedzielę 6 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 oficyna II p. Wszyscy robotnicy stolarscy i robotnicy maszynowi winni bezwzględnie punktualnie przybyć.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH** odbędzie się w sobotę 7 bm. o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, upraszam wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie. **Marczak.**

**W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** przy ul. Sławkowskiej 6 odbędzie się dziś w piątek staraniem TUR odczyt tow. dr. M. Pelzlinga „O obowiązkach ławnika sądu pracy". Początek o godzinie 7'30 wieczór. Wstęp wolny.

**ODDZIAŁ KRAKOWSKI ZWIĄZKU MURARZY** urządza w sobotę 5 stycznia w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w odnowionej sali wielką zabawę towarzyską, na którą Zarząd zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami. Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje codziennie od godziny 6—8 wieczorem sekretarjat murarzy, oficyna II piętro na prawo. Znakomita orkiestra. Bufet we własnym zarządzie.

## REPERTUAR

—o—

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Krakowiacy i górale" (przedst. szkolne o godz. 4'30 popoł. — ceny zniżone).
Sobota: „Murzyn warszawski" (premjera — nowość).
Niedziela popoludniu: „Betleem polskie"; wieczorem „Murzyn warszawski".

### TEATR REWJOWY „GONG"

Rewja: „Na całego".

### KINOTEATRY

**Bagatela:** „Kochankowie".
**Corso:** „Kobieta z lampartem".
**Nowości:** „6 dziewcząt w poszukiwaniu noclegu".
**Promień:** „Biała niewolnica".
**Sztuka:** „Anioł ulicy".
**Uciecha:** „Anna Karenina".
**Wanda:** „Pat i Patachon jako bohaterowie".
**Warszawa:** „Niezwyciężony".

### RADJO KRAKOWSKIE

**Piątek 4 stycznia**

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.50: Komunikat narciarski. 17.10: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: „Słowacki a kobiety". 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Zabarwienie u roślin: zieleń" — wygłosi prof. dr. Kazimierz Rouppert. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

L. 10/29

# KONKURS

na

a) **1. Lekarza Pow. Kasy Chorych w Gorlicach z siedzibą w Bieczu,**
b) **1. Lekarza Pow. Kasy Chorych w Gorlicach, z siedzibą w Gorlicach.**

Wymagane warunki:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Dyplom doktora wszech nauk lekarskich.
3. ad a) Przynajmniej 3-letnia praktyka zawodowa, w czem 1-roczna praktyka szpitalna.
   ad b) Przynajmniej 1-roczna praktyka szpitalna.

Pierwszeństwo mają Lekarze zaznajomieni z lecznictwem fizykalnem, ewentualnie Roentgenem.

Wynagrodzenie według IX. stopnia urzędników państwowych za 2-godzinną pracę dla posady ad a), — a połowę tegoż wynagrodzenia za 1-godzinną pracę dla posady ad b) — oprócz osobnego wynagrodzenia za wyjazdy do obłożnie chorych.

Termin wnoszenia podań do dnia 15-go stycznia 1929 r.

**Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Gorlicach.**

Dyrektor: **J. Tenerowicz** — Przewodniczący: **Inż. E. Cienciała**



KASA CHORYCH POWIATU KONECKIEGO W SKARŻYSKU—KAMIENNEJ

ogłasza

# KONKURS

## na stanowisko Dyrektora.

Warunki dla kandydata następujące:
a) obywatelstwo Polskie;
b) nieprzekroczony 45 rok życia;
c) ukończona szkoła średnia;
d) conajmniej 3-letnia praktyka na stanowiskach kierowniczych w Kasach Chorych lub instytucjach Ubezpieczeń Społecznych.

Do stanowiska Dyrektora przywiązane są pobory w/g VI grupy uposażeń urzędników państwowych oraz 15% dodatek funkcyjny i 20% reprezentacyjny.

Termin składania ofert do dnia 15 stycznia 1929.

p. o. Dyrektora: (—) Z. Nacikowski. — Przewodn. Zarządu: (—) Wł. Bilski




## Ceny ogłoszeń

| Jednorazowe za 1 wiersz milimetrowy | |
|---|---|
| Zwykłe | groszy 20 |
| W tekście | „ 50 |
| Kronika | „ 60 |
| I strona | „ 80 |

**Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej**

**Ogłoszenia przyjmuje: Administracja Naprzodu i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura ogłoszeń.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schifta.